Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

KONKURS LETNI „GAZETY PORANNEJ"
KUPON Nr. 1.
Willa w Olesiowie :: dla laureata! ::

# GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9239. Lwów, piątek 6 czerwca 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

# Kilkugodzinna konferencja na Zamku

## Prezydenta Rzeczypospolitej z Marszałkiem Piłsudskim.

## Przez najmitów usiłował pozbawić życia rodzonego ojca.- Zastrzelony złodziej. - Plany upiora z Düsseldorfu.

# Dziś pierwszy kupon

## konkursu letniego „Gazety Porannej".



### AUDJENCJE U P. PREZYDENTA.

**Warszawa**, 4 czerwca. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji w dniu dzisiejszym wojewodę wileńskiego **Raczkiewicza**, a następnie **prof. Świętosławskiego**.

### RUMUNI KUPUJĄ POLSKIE SAMOLOTY.

**Bukareszt**, 4 czerwca. (PAT). Wczoraj zakończone zostały pertraktacje między przedstawicielami lotnictwa cywilnego rumuńskiego i dyrekcją fabryki samolotów Plage-Laśkiewicz o kupno trzech samolotów, całkowicie zbudowanych w Polsce i przeznaczonych do użytku linji Gdańsk-Bukareszt.

### DEMONSTRACJA WIELKIEGO RABINA PALESTYNY.

**Wiedeń**, 4 czerwca. (PAT). „N. W. Tageblatt" donosi z Jerozolimy, że dowodem naprężenia w Palestynie jest fakt, iż po raz pierwszy od czasu okupacji wielki rabin Palestyny odmówił udziału w oficjalnej uroczystości urodzin króla angielskiego.



LITERAT I WOLTYŻERKA.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

### ŻAŁOBA WĘGIER W ROCZNICĘ PODPISANIA TRAKTATU W TRIANON.

**Budapeszt**, 4 czerwca. (PAT). Dzisiejszy dzień żałoby, urządzony z okazji rocznicy podpisania traktatu w Trianon, obchodzony był w całym kraju **z uroczystą powagą**. We wszystkich miastach Rady miejskie zwołały zgromadzenia, na których omawiana była **sprawa uzyskania pokojowymi środkami rewizji traktatu w Trianon.** Popołudniu odbyć się mają zebrania protestacyjne, zorganizowane przez związki i stowarzyszenia. Cała prasa poświęca dziś **wstępne artykuły rocznicy podpisania traktatu.**

### ZAMIECIE ŚNIEŻNE W ROSJI CENTRALNEJ.

**Moskwa**, 4 czerwca. (PAT). Od kilku dni północna i środkowa Rosja oraz Syberja **objęte zostały niezwykłe zimną falą.** W okręgu wołogodowskim od dwóch dni panują **zamiecie śnieżne.** W Moskwie temperatura w dzień wynosi poniżej 10 st., w nocy zaś zaledwie parę stopni ponad zero.

# Chmury nad dziurawym dachem.

Lwów 5. czerwca.

Atmosfera polityczna w Europie coraz wyraźniej upodabnia się do sytuacji przed rokiem 1914. Wzmaga się to samo **napięcie**, które w ostatecznej konkluzji doprowadziło do wielkiej rozprawy, rzekomo ostatecznej a faktycznie tylko przesuwającej układ sił. „Tkwi w powietrzu" ten sam **żywioł niepokoju i wyczekiwania**, który wówczas przez szereg lat przygniatał narody i nakaził im wreszcie powitać wybuch jako moment ulgi i odprężenia.

I dziś jest to zapewne sprawa lat, nim dojrzeje starcie. Na razie jesteśmy świadkami **wyścigu zbrojeń**, gorączkowego szukania nowych aljansów o charakterze zaczepnym lub odpornym, gorączkowej **reorganizacji politycznej i gospodarczej** społeczeństw w duchu wzmożonej aktywności, a wreszcie stałego zaostrzania się **konfliktów**, których nie usunie żadna interwencja polubowna.

Nie ulega wątpliwości, że już w najbliższym okresie czekają naszą politykę zagraniczną **zadania trudne**. To, co do niedawna było poważną gwarancją bezpieczeństwa Polski, a więc **traktaty** i niektóre sojusze, staje się coraz bardziej iluzoryczne. Rośnie nacisk na nasze granice zachodnie; przed kilku laty jeszcze nieśmiały i tylko przemycany, dziś stał się **jawny i zuchwale wyzywający**. W sercu zaprzyjaźnionej Francji politycy i publicyści niemieccy wygłaszają z udzielonych im gościnnie trybun hasła „rewizji na Wschodzie", **a Francuzi słuchają tego bez sprzeciwu**. Bo przecież za neutralność na Wschodzie oferują im Niemcy przyjaźń i tyle innych nęcących korzyści.

Ponadto sprzymierzeniec nasz staje się nerwowy. Mimo miljardów, jakie idą na budowę południowych twierdz i umocnień, **nie bez lęku** słucha „grzmotów" Mussoliniego i głosów prasy włoskiej, obliczającej, że rok 1935, gdy Francja dojdzie do najbardziej krytycznego spadku ludności, będzie odpowiedni do rozpoczęcia „poważnej akcji". Zaszachowana od południa **Francja** zwolna zatraca swą **wrażliwość na niebezpieczeństwo niemieckie; tem samem rozluźnia się naturalna spójnia polityczna, łącząca Polskę z Francją**. Sprawa pod tym względem jest tak jasna, że nie zdziwiłoby nas, gdyby prawdą były relacje niektórych zagranicznych czasopism, jakoby jednym z głównych tematów ostatniej rozmowy paryskiej min. Zaleskiego z Briandem był — zaostrzający się konflikt włosko-francuski.

Powtarzamy tedy: już najbliższa przyszłość postawi naszą politykę zagraniczną wobec ciężkich zadań. Sprostanie im wymagać będzie nie tylko umiejętności dyplomatycznej, lecz **przedewszystkiem dobrze krytych „pleców"**. Warunkiem powodzenia naszej kontrakcji będzie **solidarność społeczeństwa i stabilizacja stosunków wewnętrznych państwa**.

Na razie dalecy jesteśmy od tego. Może bardziej niż kiedykolwiek w latach ostatnich, może **głębiej i tragiczniej przeżywamy kryzys polityczny**. Antagonizm dwóch obozów rośnie, unikając definitywnych rozstrzygnięć. Społeczeństwo jest **rozdarte orjentacjami**, a kierownicy obozów pracują wyłącznie nad **zniszczeniem mostów**, umożliwiających kompromis. W tych warunkach wszelkie nasze wystąpienia na terenie międzynarodowym **muszą wypaść słabo**. Brak im tych jedynie miarodajnych w polityce argumentów, jakimi są jedność i siła wewnętrzna. Bo jeżeli nawet w takich zagadnieniach, jak obrona granic, jedność owa istnieje, **wobec walki wzajemnej w tysiącznych innych sprawach nie może być ona trwała i pełnowartościowa**.

Groźne chmury, zbierające się nad naszą sytuacją zagraniczną są — obok kryzysu gospodarczego — **drugim momentem, zalecającym alarmująco likwidacje wielkiego ostroiowego kryzysu**.

# Do dnia 20 czerwca br.

### ZOSTAŁ ODROCZONY TERMIN RATYFIKACJI KONWENCJI MIĘDZYNARODOWEJ O ZNIESIENIU ZAKAZU PRZYWOZU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa, 4. czerwca.** (Z) Rząd czechosłowacki wystąpił do sekretarjatu Ligi Narodów z **propozycją, aby termin ratyfikacji konwencji międzynarodowej o zniesieniu zakazu przywozu został odroczony do dnia 20-go czerwca br.** Propozycja ta została w Genewie **zaakceptowana**. Polska, która z poważnych przyczyn nie mogła zgodzić się dotąd na ratyfikowanie wymienionej konwencji, **ma również do tej daty możność powzięcia decyzji, czy wyniki rozmów przeprowadzonych w Berlinie z przedstawicielami rządu Rzeszy przez dyrektora departamentu w Min. przem. i handlu Sokołowskiego i delegatów Min. spraw zagran. umożliwiają Polsce wykonanie tej ratyfikacji.** Trudność sytuacji rządu polskiego w odniesieniu do konwencji polega na tem, że **ugoda gospodarcza polsko-niemiecka podpisana w Warszawie 17. marca br. nie przewiduje całkowitej zasady wielkiego obrotu między obu krajami, zaś realizowany obecnie w Niemczech program agrarny skierowany jest w dużej mierze przeciwko interesom importu polskiego do Niemiec.** To też zniesienie w tym stanie rzeczy wszelkich zakazów przewozowych przez Polskę, musiałoby pociągnąć poważne skutki i odbić się dotkliwie **na równowadze polskiego bilansu handlowego.**

# Francuska oferta elektryfikacyjna.

### CO O NIEJ MÓWI MINISTER ROBÓT PUBLICZ. PROF. MATAKIEWICZ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa, 4. czerwca.** (st) P. Min. robót publi. **prof. Matakiewicz** udzielił wywiadu agencji „Press". Na zapytanie, jak się przedstawia **sprawa francuskiej oferty elektryfikacyjnej**, powiedział: Sprawa tej oferty przedstawia się następująco: W październiku ub. r. **jeszcze za urzędowania mego poprzednika zgłosili się delegaci zagranicznych towarzystw, pracujących w polskim przemyśle naftowym i węglowym, przedkładając pismo, z którego wynika, że towarzystwa te chciałyby objąć elektryfikację Polski.** Podobne pismo zostało wniesione również na moje ręce, poczem zgłosili się osobiście u mnie **pp. Olszewski, Hłasko i Michel, komunikując mi o zamiarze utworzenia konsorcjum, opartego na towarzystwach krajowych i kapitałach zagranicznych w celu elektryfikacji Polski.**

Rzeczywiście wpłynął do Min. robót publicznych przed dwoma miesiącami **szereg projektów elektryfikacyjnych, obejmujących Polskę środkową, względnie jej południową część i obejmujących na ogół obszar ograniczony od wschodu Lwowem a od zachodu Zagłębiem Dąbrowskiem.** Obszar ten został podzielony w planie na część wschodnią i zachodnią.

Ponieważ opracowanie planu elektryfikacyjnego wymaga szczegółowych studjów, panowie ci zwrócili się do mnie z prośbą o uprzystępnienie całego materjału studjów, jakie posiada min. robót publ. Życzenie ich spełniłem, polecając wydziałowi VI. (centralne biuro hydrograficzne i wydziałowi XVII. (elektryfikacyjne) udzielenie wszelkich wyjaśnień i uprzystępnienie wyników badań.

W dalszym ciągu zostałem zawiadomiony o utworzeniu w Paryżu syndykatu dla elektryfikacji Polski (Synelpol), złożonego z poważnych firm finansowych i technicznych. Syndykat ten rzeczywiście **przed dwoma tygodniami przesłał na moje ręce obszerne pismo, w którem podaje w ogólnych zarysach swoje zamiary co do elektryfikacji Polski.** Treść tego pisma podana została również do wiadomości innych resortów, które mogłyby się zainteresować problemem elektryfikacji. Co do propozycyj zawartych w tem piśmie, **min. robót publ. nie zajęło jeszcze oficjalnego stanowiska.**

# Nowy Biesiedowski we Francji

### P. KRUKOW ZERWAŁ Z USTROJEM KOMUNISTYCZNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa, 4. czerwca.** (Z) Prasa paryska pt. „Nowy Biesiedowski we Francji" podaje sensacyjne szczegóły o **skandalicznej aferze, przypominającej rzeczywiście aferę b. radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego.** Sekretarz gen. sowieckiego Banku dla Północnej Europy w Paryżu Krukow **porzucił swoje stanowisko oświadczając, że zrywa z ustrojem komunistycznym.** Krukow wystosował list do dzienników paryskich i umotywował swój krok. Krukow **należał do partji komunistycznej właściwie już od 1905 r. rozpoczynając najpierw pracę w związkach rewolucyjnych.** W Moskwie podejrzewano Krukowa **o zmianę zapatrywań politycznych.** Do Banku przysłano przed kilku dniami **tajnego agenta w charakterze wicedyrektora, który miał śledzić i nadzorować Krukowa.** Ambasador sowiecki na wiadomość o zamiarach Krukowa wezwał go do siebie na konferencję, **Krukow jednak nie przybył i ogłosił swój rewelacyjny list.**

# Von Bredow działa...

### PROWOKACJA POD OPALENIEM MA BYĆ TYLKO POCZĄTKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa, 4 czerwca.** (Z) Z Gdańska donoszą: Policja gdańska ma **szereg kontaktów z policją niemiecką i niemieckim wywiadem.** Po wypadkach pod Opaleniem głośno mówiło się na terenie gdańskim wśród Niemców, że **jest to tylko początek**, że nowy szef wywiadu niemieckiego ppułk. sztabu gen. **von Bredow**, który 1. maja objął stanowisko kierownika Abwehr-Abteilung **wkrótce pokaże Polakom, co potrafi.** Pierwsze uderzenie prowokacji niemieckiej **nastąpiło pod Opaleniem.** Obecnie należy oczekiwać dalszych. Przy tej sposobności przypominają na terenie Gdańska, że **organizacja wywiadu niemieckiego opiera się na policji kryminalnej.** Dowodem tego jest afera szpiegowska armji polskiej **Piątka i Urbaniaka**, rozstrzelanych na zasadzie wyroku w r. 1927. Piątka namówił wówczas do szpiegostwa na rzecz Niemiec **wuj jego Jaedke.** Po zgodzie Piątka Jaedke skomunikował go na przedmieściu Malborga z **komisarzem policji niemieckiej Wollenbergiem,** który znów zaprowadził go do oficera wywiadu niemieckiego i odtąd komisarz policji niemieckiej był już opiekunem Piątka i łącznikiem między oficerem polskim a wywiadem niemieckim.

### PRZEŁADUNEK WĘGLA NA EKSPORT.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 4 czerwca.** (st) W ciągu maja br. **przeładunek polskiego węgla na eksport w porcie gdańskim wynosił 426.544 ton, w Gdyni 227.776 ton.** W porównaniu z tymże samym okresem czasu 1929 r. przeładunek węgla eksportowego na statki w obu portach wykazuje zmniejszenie o 134.564 ton, tj. 17 procent.

### MIANOWANIA I PRZENIESIENIA W SĄDOWNICTWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa, 4 czerwca.** (st) P. Prezydent Rzplitej zamianował prokuratora sądu okr. w Stryju **Władysława Medyńskiego** — sędzią sądu okr. w Lwowie; sędziego sądu okręgowego w Rzeszowie **Stanisława Dydka** — sędzią sądu powiatowego w Rzeszowie; asesora sądowego w okręgu apelacyjnym we Lwowie **Emila Gottasa** — sędzią sądu pow. w Jarosławiu; asesora sądowego w okręgu apelacyjnym we Lwowie **dra Jarosława Krupskiego** — sędzią sądu pow. w Mikołajowie; asesora sądowego w okręgu apelacyjnym w Krakowie **dra Stanisława Miszkego** — sędzią sądu pow. w Starym Sączu; asesora sądowego w okręgu apelacyjnym we Lwowie **Józefa Mroza** — sędzią sądu pow. w Zborowie; asesora sądowego w okręgu apelacyjnym we Lwowie **Jana Rogesza** — sędzią sądu pow. w Dolinie; w stan spoczynku został przeniesiony **Włodzimierz Dymicz**, sędzia sądu powiatowego w Janowie.

*Polemika.*

# Odpowiedź p. Switalskiego na artykuł Marsz. Daszyńskiego

*Wywoła niewątpliwie replikę.*

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. czerwca. (Z). B. premjer Świtalski w odpowiedzi na artykuł Marsz. Sejmu Daszyńskiego (który umieściliśmy przed kilku dniami) ogłosił dziś wieczorem następujące oswiadczenie:

„P. Marsz. Daszyńskiemu weszło w ostatnich czasach w nawyk wspominanie **mojej osoby przy każdym swym występem autorskim.** Nie kwapiłem się do polemizowania z p. Marszałkiem Daszyńskim i gdy byłem premjerem **ograniczyłem się do wytknięcia p. Daszyńskiemu, że sianie zamętu wśród pracowników państwowych przez demagogiczne listy, adresowane do zjazdu urzędników, nie należy do funkcji Marszałka Sejmu.** Później ograniczyłem się raz jeden do stwierdzenia na łamach „Gazety Polskiej“, że p. Daszyński w swej **oficjalnej enuncjacji o wypadkach z 31. października** minął się z prawdą. Mimo uszu puszczałem **uszczypliwości** i nie wdawałem się w ocenę postępowania p. Marsz. Daszyńskiego, który w okresie obalania mego gabinetu zapomniał zupełnie o swej właściwej roli przewodniczącego Sejmu i **stał się jaskrawym i zupełnie wyraźnym promotorem i inscenizatorem uchwalenia memu gabinetowi votum nieufności,** z czego zresztą p. Daszyński w wigilijnym numerze „Robotnika“ wyspowiadał się twierdząc, że **„nie mógł usunąć się od walki z rządem“, na którego czele stałem.** Zapewne p. Daszyński uważa, że podejmowanie się takiej roli przez człowieka sprawującego urząd Marszałka Sejmu jest służeniem „programowi harmonijnej współpracy rządu i Sejmu“, której to idei rzekomo był i jest wyznawcą.

## *Echa czerwcowej rozmowy w Belwederze.*

P. Daszyński pierwszy raz 24. września ub. r., a drugi raz wczoraj publicznie wypowiedział twierdzenie, jakoby mój i prezesa Sławka wyjazd na urlop w lecie ub. r. **przerwał usiłowania wytworzenia harmonijnej współpracy rządu i Sejmu, którą miał** rzekomo zamiar rozpocząć p. Daszyński **przez swoją czerwcową rozmowę z Marsz. Piłsudskim.**

Należy wobec tego ustalić fakty. P. Daszyński poprosił o audjencję u Marsz. Piłsudskiego i był przez niego przyjęty **dnia 24. czerwca ub. r.** Przy najbliższej mojej bytności w Belwederze **dnia 25. czerwca p. Marsz. Piłsudski powtórzył mi przebieg swojej rozmowy z Marsz. Daszyńskim zaznaczając, że wskazał p. Daszyńskiemu na pzezesa Sławka i na mnie, jako te osoby, z którymi mógłby p. Daszyński prowadzić konferencje w materji przez niego poruszonej.** P. Marsz. Piłsudski radził mi podczas tej rozmowy, bym w razie zwrócenia się do mnie p. Daszyńskiego **próbował z Marszałkiem Sejmu mówić o ułożeniu prac budżetowych ciał ustawodawczych.**

Od dnia 24. czerwca do dnia 8. lipca, w którym to dniu wyjechałem z p. prez. Sławkiem na urlop, **upłynęły pełne dwa tygodnie.** P. Daszyński miał więc czas namyśleć się, czy wypada mu ze mną i z prezesem Sławkiem rozmawiać czy nie. Po dwóch tygodniach uporczywego milczenia mogłem stwierdzić, że p. **Daszyński kontynnować swej inicjatywy, z którą zwrócił się do Marsz. Piłsudskiego nie zamierza.**

Dnia 17. sierpnia rozpocząłem na nowo urzędowanie. Gdyby p. Daszyński namyślił się i pragnął kontynuować swój plan, miał wobec kalendarjum sejmowego **czasu jeszcze dosyć.** Zaraz w trzy dni po moim przyjeździe **był u mnie p. Daszyński, tj. 20. sierpnia, ale ani słówkiem o swej myśli, poruszonej w rozmowie z Marsz. Piłsudskim nie napomknął.**

Jeżeli dawać wiarę enuncjacji p. Daszyńskiego z dnia 24. września, że p. Daszyński miał „zgóry powiedzieć Marsz. Piłsudskiemu, że **z p. Switalskim i Sławkiem o Sejmie i o tworzeniu większości mówić nie myśli“,** nie jestem upoważniony do stwierdzenia, czy takie kategoryczne oświadczenie wyszło z ust. p. marsz. Daszyńskiego. W każdym razie **pozostaje jedno z dwojga:** albo p. Daszyński tak się wyraził i wtedy zarówno mój wyjazd, jak i prezesa Sławka niczemu nie przeszkodził, ani niczego nie zatrzymał, albo oświadczenie p. Daszyńskiego tak nie brzmiało, a wtedy p. **Daszyński miał do swego rozporządzenia całe pół miesiąca, wystarczające mu na zdjęcie pychy z serca.** W obu wypadkach robienie przez p Daszyńskiego **reklamy dla Biarritz** jest ni przypiął ni przyłatał. Łatka ta p. Daszyńskiemu była dwukrotnie już potrzebna mniej jako marszałkowi Sejmu, zdającemu publicznie sprawę z dziejów stosunku między Sejmem a rządem, a więcej jako bardzo niewybrednemu i niestety bardzo pospolitemu agitatorowi, którego rolę p. Daszyński wciąż bada.

P. Daszyńskiemu jest potrzebny ten zwrot o Biarritz dla wypełnienia swego votum, że będzie do końca żywota „siekł z ramienia waletów“. Może się wobec tego zapytać p. Daszyńskiego, **co go właściwie gorszy.** Jeśli to, że korzystałem wtedy z prawnie przysługującego mi urlopu, to p. Marsz. Daszyński w tym czasie **również korzystał z wywczasów.** Jeśli ma być zgorszeniem to, że **wyjechałem zagranicę,** to p. Daszyński dwa miesiące przedtem spędził swój pierwszy urlop również zagranicą. Jeśli p. Daszyńskiego Biarritz oburza jako miejsce luksusowe, to **nie wiem jaka istnieje pod tym względem różnica między Biarritz a Juan - les - Puns.**

## *Gdzie p. Switalski spędził urlop w 1929 r.*

Ale tu jedno małe sprostowanie, któregobym się do końca życia nie dopuścił, gdyby nie to, że p. Marszałek Sejmu **ukuł z Biarritz argument w kwestji stosunku rządu do Sejmu.** Ongiś p. Daszyńskiemu jako wicepremjerowi miał ktoś zarzucić, że **je zbyt wytworne potrawy.** P. Daszyński miał wtedy całkiem zresztą słusznie odpowiedzieć, że **„nikomu nie pozwoli zaglądać do talerza“.**

Jestem tego zdania, że „do djabła“ zaglądać do marszruty urlopowej Premjera i dlatego śmiałem się z dowcipów na temat Biarritz **na równi z innymi, gdyż żarty były dobre.** Przechodziłem do porządku dziennego nad biarritzowskimi argumentami opozycji jako **nazbyt ubożuchnymi.** Bardzo mi przykro, że pod wpływem jeszcze jednej wzmianki p. Daszyńskiego o Biarritz **muszę wyjaśnić, że urlopu tam wcale nie spędziłem.** Jeździłem do miejscowości nikomu bliżej nie znanej, **zwącej się Haiqabia, posiadającej jeden jedyny hotel.** Miejscowość ta od Biarritz oddalona jest o tyle kilometrów, **o ile odległy jest Juan-les-Pins, w której p. Daszyński przepędził zeszłoroczne wiosenne miesiące, od Monte Carlo.** Jakby sobie p. Marsz. Daszyński kwilił nad prześladowaniem, łżeniem i nikczemnością, gdyby mu był jakiś „walet“ choćby raz jeden wypomniał, **że Monte Carlo jako miejsce dla swego urlopu wybrał.**

## *Rządowem autem.*

Wreszcie p. Daszyński, który zwalcza tych „co się dostali do pieniędzy państwowych“ oburza się, że pojeździłem **rządowem autem.** P. prof. Bartel na komisji budżetowej tego roku odpowiadał na ten zarzut, powołując się, że sam również korzystał z auta w swej podróży w r. 1928. Stwierdził, że **za benzynę zapłaciłem, jak również skrupulatnie podsumowałem przejechane kilometry i skarbowi państwa za zużycie maszyny, amortyzację wypłaciłem zaraz po przyjeździe.** Skarb państwa nie ucierpiał tu ani grosza. Jeśli chodzi o ścisły rachunek, to skarb państwa może być wreszcie narażony na jakieś tam minimalne szkody, gdy się służbowem autem do Wilanowa, Otwocka lub broń Boże do Kazimierza nad Wisłą na spacer czy wycieczkę wyjeżdża. Ale nie znany mi jest żaden „walet“, który z tego powodu szaty rozdzierał, uważając słusznie, że do takiego przynajmniej luksusu Marszałek Sejmu ma pełne prawo, skoro go na luksus myślowy od pewnego czasu nie stać“. Podpisany **Kazimierz Świtalski.**



# Marsz. Piłsudski u Prez. Rzpltej

**ODBYŁ Z NIM NA ZAMKU KILKUGODZINNĄ KONFERENCJĘ.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 4 czerwca. (Z) **Dzisiaj w godzinach popołudniowych na Zamku odbyła się długa kilkugodzinna narada p. Prezydenta Rzpltej z Marszałkiem Piłsudskim, który przybył o godz. 3 na Zamek. Do narady tej przywiązują koła polityczne wielkie znaczenie i twierdzą, że narada ta jest związana z rozwiązaniem obecnej sytuacji parlamentarnej. Była to narada dotycząca ewentualnego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.**

# O sesję nadzwyczajną Senatu

**ZAŻĄDALI JEJ WSZYSCY SENATOROWIE, Z WYJĄTKIEM PRZYNALEŻNYCH DO KLUBU BB.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 4 czerwca. (Z) Dziś senatorowie klubów z wyjątkiem BB. **złożyli prośbę do Prezydenta Rzpltej o zwołanie nadzwyczajnej sesji senackiej. Pod wnioskiem widnieje 38 podpisów.**

# Telefonogram min. Składkowskiego

**DO PODWŁADNYCH URZĘDÓW W WARSZAWIE I NA PROWINCJI.**

**Warszawa,** 4. czerwca. (Z) Dzisiejsza prasa warszawska zawiera caly **szereg informacyj i rozmyślań na temat nowej sytuacji, wynikłej wskutek**

**wejścia do rządu min. Składkowskiego.** Min. Składkowski już o godz. 10 rano objął urzędowanie, przyczem w sposób uroczysty nastąpiło **pożegnanie min. Józewskiego i powitanie min. Składkowskiego.** Po obopólnych przemówieniach min. Składkowski polecił wysłać do wszystkich podwładnych urzędów w Warszawie i na prowincji **telefonogram następującej treści:**

„Witam panów. Współpracę naszą oprzemy na dwu znanych nam zasadach: 1) całkowita osobista odpowiedzialność przełożonych za wydane rozkazy i polecenia, 2) osobista odpowiedzialność podwładnych za ścisłe wykonanie otrzymanych rozkazów. Zakazuję jakichkolwiek życzeń z powodu powrotu mego do pracy w administracji. Wyrazem naszej łączności ideowej ma być wytężona praca, ze swej strony przyrzekam ją panom. Miernikiem natężenia pracy zarówno panów, jak i mojej będą jej wyniki na terenie.“

Już o godz. 10 rano bezpośrednio po wzajemnych powitaniach i pożegnaniach ustępującego ministra, min. **Składkowski rozpoczął prace i przyjął szereg wyższych urzędników min. spraw wewn.**

Jak już wczoraj donieśliśmy ma nastąpić na stanowiskach administracyjnych szereg zmian. Dziś w kołach politycznych uchodzi za pewne, że dotychczasowy komisarz rządu wojewoda Kawecki ustępuje ze swego stanowiska, natomiast powrócić ma na stanowisko komisarza rządu p. **Jaroszewicz.** Po ciężkiej chorobie wojewoda Jaroszewicz przeszedł już do rekonwalescencji i prawdopodobnie w najbliższych tygodniach będzie już zdrów zupełnie.

---

### UWZGLĘDNIONE ŻYCZENIE ZWIĄZKU IZB PRZEM.-HANDLOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 4 czerwca. (st) Na prośbę Związku Izb przemysłowo-handlowych o podawanie do wiadomości odnośnych Izb przem.-handl. pełnego składu członków komisji szacunkowych i odwoławczych do spraw podatku przemysłowego, Min. skarbu **upoważnia Izby skarbowe do zezwolenia na wgląd i sporządzanie odpisów z list członków i zastępców członków komisyj szacunkowych i odwoławczych do spraw podatku przemysłowego, należycie legitymującym się delegatom Izb przem.-handlowych.**

---

### SENSACYJNY PROCES W BERLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 4. czerwca. (st) W najbliższych dniach przed sądem w Berlinie odbędzie się **niesłychanie sensacyjna sprawa.** Mianowicie **hr. Dohna zaskarżył o oszczerstwo hr. von der Recke i von Puttkamera.** Obaj zarzucili publicznie hr. Dohnie, że **będąc wielkim mistrzem niemieckich lóż masońskich wiedział w r. 1913 o istniejącym w kołach masonerji planie zamordowania arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie, co w rezultacie doprowadziło do wielkiej wojny światowej. Recke i Puttkamer napiętnowali Dohnę za to, że z wiadomości tej nie uczynił użytku i nie przedsięwziął kroków zapobiegawczych.** — Sprawa ta ciągnie się już od kilku lat. W I. instancji Puttkamer i Recke **skazani zostali na karę pieniężną,** w II. instancji byli **uniewinnieni.** Wyrok ten został **zniesiony przez Sąd Najwyższy i obecnie sprawa będzie po raz trzeci rozpatrywana.** Mimo niesłychanie sensacyjnego tła procesu do szerszej opinji przenikają o nim bardzo ogólne wieści, gdyż prowadzony był zawsze **przy drzwiach zam-** ➜



# Kandydaci Klubu Gospodarczego do Prezydjum Tymczasowej Rady Miejskiej.

Lwów 5. czerwca.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie **klubu gospodarczego radnych miasta Lwowa** z udziałem około 40 członków. Po przemówieniu p. **inż. Brzozowskiego** poszczególni mowcy dali wyraz nadziei, że **jego kandydatura na prezydenta miasta jest zapewniona.** Następnie z żalem przyjęto do wiadomości **rezygnację posła Loewenherza z kandydatury na wiceprezydenta miasta.** Poseł Loewenherz mimo usilnych próśb oświadczył, że o mandat ubiegać się nie może, nabrał bowiem przekonania, że obowiązki polityczne w klubie B. B. i potrzeba częstych wyjazdów nie pozwolą mu należycie wypełnić obowiązków wiceprezydenta miasta. Po tej stanowczej decyzji uchwalono z ramienia klubu gospodarczego **desygnować na wiceprezydentów miasta p. Wiktora Chajesa i p. Tadeusza Höflingera.**

# Zwycięstwo komunistów w Chinach

### OFENZYWA ŻELAZNEJ DYWIZJI.

**Szanghaj,** 4 czerwca. (PAT). Na południe i zachód od Szanghaju rozpoczęły się **walki między wojskami prowincji Honan a komunistyczną „Żelazną dywizją“,** która posuwa się od Kwang - Si w kierunku Hankou celem **podtrzymania chrześcijańskiego generała Feng-Ju-Sianga,** który zawarł z marszałkiem Czans-Sue-Liangiem pry mierze przeciwko **Czang-Kai-Szekowi i rządowi nacjonalistycznemu.** Przewidują, iż udział żelaznej dywizji w walkach będzie **miał wielki wpływ na sytuację,** która ostatnio pozostawała bez zmian, gdyż rząd nacjonalistyczny był niezdolny do przyspieszenia biegu wypadków w północnej części prowincji Honan.

**Szanghaj,** 4 czerwca. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, t. zw. **żelazna dywizja komunistów chińskich pobiła w dniu wczorajszym wojska nacjonalistyczne.** Zajęcie **Czang - Sza** przez żelazną dywizję oczekiwane jest lada chwila. Czynione są przygotowania do ewakuacji cudzoziemców.

**Pekin,** 4 czerwca. (PAT). Agencja Indopacific donosi, iż **komunistyczne dowództwo wojsk północnych podaje o zwycięstwie na całym froncie.** Wojska północne zagarnęły między innymi magazyny lotnicze armji nankińskiej, w których znajdowało się 12 aparatów. W Hankou zapanowała panika.

# Niesłychany napad na księdza

### W CZASIE PEŁNIENIA PRZEZ NIEGO SŁUŻBY KAPŁAŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (st) Niesłychany napad na kapłana w kościele w czasie pełnienia służby kapłańskiej zdarzył się dziś przedpołudniem w Warszawie w kościele św. Aleksandra. Ks. Bronisław Usacz w dniu dzisiejszym siedział w konfesjonale i spowiadał. Podczas spowiedzi jednej z kobiet, podeszła do konfesjonału nie zwracając uwagi innych osób jakaś niemłoda skromnie ubrana kobieta i otworzywszy momentalnie drzwiczki od konfesjonału, którymi zasłonięta była twarz kapłana, oblała go jakimś płynem. Natychmiast złapano zbrodniarkę za ręce, wyrywając jej butelkę z resztą płynu. Wyprowadzono ją z kościoła. Zatrzymana podała się za Marję Mełżyńską, lat 47 i opowiedziała, że była u spowiedzi u ks. Usacza i oburzyła się bardzo, że nie dał jej rozgrzeszenia. Natychmiast po spowiedzi pobiegła do domu, gdzie przygotowała jakiś płyn zmieszany z atramentem, którym oblała spowiednika.

# Nowy wynalazek w dziedzinie lotnictwa

### KIEROWANIE SPADOCHRONEM WEDŁUG WOLI SPADAJĄCEGO.

Nowy Jork, 4. czerwca. (PAT). **Henry Bushmen, lotnik specjalizujący się w skokach z aeroplanu ze spadochronem, skonstruował przyrząd. który umożliwia kierowanie spadochronem według woli spadającego.** Przyrząd ten zaopatrzony jest w mały motorek dwucylindrowy o sile 7 koni par., oraz w **propeller.** Lotnik twierdzi, że dzięki temu przyrządowi, który spadający umieszcza sobie na piersiach. **można będzie przebyć przestrzeń 20—30 mil angielskich w dowolnym kierunku od miejsca wyskoczenia z samolotu.**

# Dzieciobójczyni skazana na śmierć

### NA PODSTAWIE WERDYKTU SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.

Kraków, 4 czerwca. (PAT). Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyła się **rozprawa przeciwko Józefie Furdyłównie, służącej z pod Mielca, która zabiła swoje 5-miesięczne dziecko, dusząc je ziemią, włożoną do ust.**

Sąd uznał winę oskarżonej i wydał wyrok, skazujący ją na karę śmierci przez powieszenie.

---

### KREML WYPIERA SIĘ PROPAGANDY KOMUN. W NIEMCZECH.

**Berlin,** 4. czerwca. (PAT) Z Moskwy donoszą, że zastępca komisarza spraw zagr. **Litwinow odbył z ambasadorem niemieckim von Dircksenem dłuższą konferencję, w toku której poruszone zostały zarzuty niemieckie przeciwko ostatnim wystąpieniom Kominternu na terenie Rzeszy niem.** Chodziło tu o poruszoną już w rozmowach urzędu spraw zagr. Rzeszy z ambasadorem sowieckim Krestińskim **sprawę rozwiązania czerwonej gwardji komunistycznej w Niemczech,** co spotkało się ze strony Kominternu z **bezwzględnym protestem.** Litwinow oświadczył, **że sowieckie czynniki urzędowe nie mają nic wspólnego z propagandą komunistyczną, jakoteż z wystąpieniami partji komunistycznej w granicach Rzeszy niem.** Prasa niem. wyraża wątpliwość, czy wobec takiego stanowiska rządu sowieckiego, niemiecko-sowieckie rokowania gospodarcze będą mogły być kontynuowane.

---

### PRZEDSTAWICIEL W. BRYTANJI PRZECIW PANEUROPIE.

**Genewa,** 4. czerwca. (PAT). Podkomisja polityczna komitetu współpracy europejskiej zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu **memorandum Brianda i sprawozdaniem prof. Barthelemy'ego o suwerenności państwowej przyszłej organizacji europejskiej. Przedstawiciel Wielkiej Brytanji stwierdził, że dążenia Związku Paneuropejskiego są niebezpieczne dla pokoju światowego.**

---

### OKRADZIONY PLENIPOTENT ORDYNACJI OŁYCKIEJ

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 4. czerwca. (st) Plenipotent ordynacji Ołyckiej ks. Janusza Radziwiłła został wczoraj w nocy **okradziony w pociągu, jadącym z Warszawy do Równego. Zabrano mu tekę, w której znajdowało się 50 sztuk weksli na znaczną sumę, bo na 300 funtów szterl., 5.400 koron szwedzkich, 38 tys. złotych wystawionych przez kupców, z którymi ks. Radziwiłł znajduje się w stosunkach handlowych.**

### BURZE I ULEWY.

**Warszawa,** 4. czerwca. (st) Nad znaczną połacią Polski, bo nad Wielkopolską, ziemią Cieszyńską, Karpatami i województwem lwowskiem przeciągnęły wczoraj **silne burze i ulewy.** Zapytany w tej sprawie Pim daje następujące wyjaśnienie: Miesiąc maj i początek czerwca **ogromnie obfitowały w ulewy i burze.** Obecne burze wzięły swój początek **z południa,** gdzie powietrze bardzo silnie było nagrzane, a **temperatura wynosiła do 30, 35 i 40 stopni ciepła.** Natomiast przez wschodnią Polskę od wschodu ciągnęły jak i poprzednio **chłodne wiatry północne.** Przy starciu się tych dwu prądów **na terenie wyżyny węgierskiej nastąpiły burze,** które dały się odczuć silnie przedewszystkiem w górach. **W Zakopanem woda dochodziła do 1 metra wysokości, to samo w Cieszynie, Hali Gąsienicowej i wielu innych miejscach.** Natomiast we Lwowie burza goniła już tylko ostatkami sił i nie było zbytniej ulewy. **Opad wynosił zaledwie 5 cm.** Dziś jeszcze na wschodzie Polski przeciągały **resztki tych burz.** W środku kraju ustaliła się słoneczna i piękna pogoda.

*Ósmy dzień rozprawy przed sądem przysięgłych*

# Zeznania świadków w procesie U.O.W.

Lwów 5. czerwca.

(—) Wczoraj przez salę sądową przewinęło się kilkunastu świadków, którzy zeznawali **odnośnie do samego wybuchu na Targach, oraz w związku z zeznaniami złożonymi przez oskarżonych w policji.**

Pierwszy zeznawał wczoraj Stanisław Stańkowski, woźny Magistratu, który opowiada, że w czasie Targów Wschodnich **miał nadzór nad budynkami w nocy.** Krytycznego dnia przybył do służby około godz. 8-ej wieczorem, a gdy około godz. 9-tej stał w pobliżu kasy głównej, **został odwołany przez urzędnika Romanowskiego.** Za chwilę **nastąpił huk, posypał się gruz, a odłamki go lekko zraniły.** Widząc zniszczoną ubikację kasową, wszedł do wnętrza i **ujrzał jeszcze płonące papiery, które ugasił, poczem pozbierał nadpalone pieniądze.** W pierwszej chwili myślano, że ktoś bombę rzucił przez okno, a następnego dnia **panna Rothówna opowiadała, że jakiś pan dał jej walizkę do przechowania i że w tej walizce znajdowała się bomba.** Z walizki tej znaleziono tylko strzępy.

Świadek **Marjan Romanowski,** urzędnik Miejskiego Zakładu wodociągowego podaje, że był w pobliżu miejsca wybuchu. **Pierwszy zbliżył się do Streitówny, która leżała w gruzach i wyniósł ją stamtąd.** Streitówna była cała poparzona. Po chwili **zjawił się jakiś lekarz, który udzielił jej pierwszej pomocy.**

Świadek **Ignacy Skalski,** dozorca parku Kilińskiego zeznaje, że między godz. 6—7 wieczorem pod pagórkiem koło altany **usłyszał głuchy huk, a po chwili ujrzał dym i płomień na półtora metra wysoki.** Gdy się zbliżył do tego miejsca, zastał tam jeszcze **płonący papier i jakąś flaszeczkę.**

Świadek **Filip Wysocki,** drugi dozorca parku Kilińskiego podaje, że flaszeczki te miały czerwoną etykietę.

## 20 tysięcy zł. szkody.

*Jak powstał pożar w przechowalni na Dworcu Głównym.*

Świadek **Władysław Urbański,** kierownik przechowalni na Dworcu głównym zeznaje, że dnia 7. września koło godz. 4-tej po południu usłyszano huk a po chwili **ujrzano dym i ogień,** który powstał w środkowym pokoju na sztelarzu Nr. VI. Zauważono, że **paliły się walizki i znaczna ich część została zwęglona.** Pożar trwał około półtorej godziny. Po ugaszeniu ognia przeprowadzono śledztwo, poczem Dyrekcja kolei **wypłaciła odszkodowania około 20 tysięcy zł.** Świadek stwierdził, że tego dnia rano jacyś dwaj młodzieńcy **dali do przechowania dwa kosze i walizkę. Wybuch nastąpił w koszach.** Świadek zeznaje, że często w przechowywanych tam koszach lub walizkach znajduje się bibuła bolszewicka, o czem dowiaduje się zarząd przechowalni w czasie licytacji.

Świadek **Feliks Teodor Lemdobecki,** zatrudniony w bagażowni zeznaje, że między 6—7 rano jacyś dwaj panowie średniego wzrostu nadali owe kosze i walizki. Z siedzących na ławie oskarżonych nikogo nie poznaje.

Z kolei przesłuchano jeszcze świadków **Michała Wojcickiego, Edwarda Horaka, Eustachego Hryńkowa i Ignacego Sułkowskiego,** wszystkich zajętych w bagażowni, którzy opisywali poszczególne epizody wybuchu w bagażowni.

Kolejny świadek **Róża Mieses,** właścicielka sklepu z kuframi i walizami w gmachu Skarbka opowiada, że pewnego dnia **przyszli do niej dwaj funkcjonarjusze policyjni w towarzystwie jakiegoś pana.** W panu tym poznała owego gościa, który kupił u niej przed zamachem walizkę. Gościem tym był **oskarżony Bida.**

Świadek **Marjan Lempel,** dzierżawca restauracji przy ul. Kochanowskiego 26 podaje, że w przeddzień zamachu na Targi Wschodnie około godz. 12-tej w południe **przyszło do restauracji 4 mężczyzn,** jeden z nich miał walizkę. Przeszli następnie do drugiego pokoju, gdzie siedzieli około 10 minut. W międzyczasie jeden z nich wyszedł.

Następny świadek **Władysław Wojciechowski,** przod. służby śledczej. Brał udział w dochodzeniach, przeprowadzał rewizję u Machnickiego i Naorlewicza.

**Przew.:** Co pan znalazł u Naorlewicza?

**Św.:** Rewizja nastąpiła po przesłuchaniu już na podstawie zeznań oskarżonych. Naorlewicz powiedział że **rewolwer znajduje się w strzesze stajni. Tam go też znalazłem.** Na drugi dzień udał się z wywiadowcą Obalskim do mieszkania Machnickiego, który zeznał, że w stodole na wysokości 1 metra koło sieczkarni jest rewolwer.

**Przew.:** Czy pan był przy przesłuchaniu oskarżonych?

**Św.:** Nie.

**Przew.:** Jak odbywały się przesłuchania, w nocy czy w dzień?

**Św.:** Przeważnie w dzień do godziny 7-mej.

**Przew.:** Czy pan odprowadzał kiedyś którego z oskarżonych z policji?

**Św.** Odprowadzałem Kiryluka z aresztu do sędziego śledczego.

**Przew.:** Czy słyszał pan, by komuś grożono lub kogoś bito?

**Św.:** Nie.

**Przew.:** Czy słyszał pan jęki lub narzekania?

**Św.:** Nie.

**Przew.:** Czy po przesłuchaniu u sędziego oskarżeni wracali na policję?

**Św.:** Nie.

**Przew.:** Kogo pan jeszcze odprowadzał?

**Św.:** Kruszelnickiego i Tereszczuka.

## ZARZUTY.

**Oskarżony Kruszelnicki:** Pan mnie miał odstawić do Brygidek, a tymczasem odstawił mnie pan do policji z powrotem. Powiedział mi pan, że mam w policji jeszcze depozyt, a mianowicie książkę i pieniądze. Wróciłem na policję, a tam trzymano mnie jeszcze dwa tygodnie.

**Św.:** To nieprawda.

**Oskarżony Tereszczuk:** Ten pan przyszedł wtedy, gdy bili mnie i trzymał mnie.

**Św.:** To nieprawda.

**Przew.** (do Tereszczuka): Skąd pan wie, że to ten pan?

**Oskarżony Tereszczuk:** Poznaję go, miał wtedy na twarzy plaster.

**Św.:** Tak jest, miałem plaster na brodzie.

**Oskarżony Wacek:** Ten pan włożył mi koc na głowę i knebel do ust, poczem powiedział: „On zaraz powie, trzeba mu dać“. Gdy odpowiedziałem, że nie należę do organizacji, odpowiedział mi: „Powiedz to swojej mamie“.

**Oskarżony Kiryluk:** Ten pan siedział mi na głowie, bił mnie, włożył mi knebel do ust, a po biciu dał mi wody. Następnie zaprowadził mnie do Brygidek, gdzie mnie tylko zapisali, a potem wrócił em z nim na policję.

**Dr. Szuchewycz** (do Kiryluka): Jak pan to mógł widzieć, mając koc na głowie?

**Osk. Kiryluk:** Jak mi wkładał knebel ujrzałem plaster na twarzy, a potem kiedy mi dawał wodę, poraz drugi go widziałem.

Następuje jeszcze **dłuższa dyskusja między świadkiem a obrońcami,** na temat techniki odprowadzania aresztantów z policji do więzienia.

Następny świadek **Józef Wawrzynowicz,** starszy posterunkowy służby śledczej.

**Przew.:** Kogo pan aresztował?

**Św.:** Przeprowadziłem rewizję i aresztowałem Kiryluka i Hoszowskiego, ponadto inwigilowałem na dwa dni przed aresztowaniem Bidę.

**Przew.:** Czy pan wie coś o biciu?

**Św.:** Nie.

**Przew.:** Czy pan odprowadzał któregoś z oskarżonych do więzienia?

**Św.:** Kilku z nich.

**Przew.:** Czy pan słyszał o znęcaniu się?

**Św.:** Nie.

Na dalsze pytania w tym kierunku świadek kategorycznie zaprzecza o workach, kocach i kneblach.

**Dr. Szewczuk:** Czy pan Popadiukowi nogi moczył i okładał kwaśną wodą?

**Św.:** Nie.

**Przew.** (zwracając się do Popadiuka): Czy ten pan pana bił?

**Osk. Popadiuk:** Nie, przyniósł mi tylko kwaśną wodę i pudełko waty.

**Św.:** To nieprawda, ja do celi wogóle nie wchodziłem.

**Osk. Popadiuk:** Do mnie do celi nr. 4. wielu wchodziło i bili mnie.

**Św.:** To nieprawda.

**Osk. Ogrodnik:** Ja poznaję tego pana, on mi 20 września zarzucił koc na głowę i pytał się, czy będę mówił. Miał wtedy na sobie czarne okulary.

**Św.:** To nieprawda, ja nigdy okularów nie noszę.

## Rozpłakał się w czasie przesłuchania.

Świadek **Marjan Ziarkiewicz,** posterunkowy służby śledczej podaje, że dnia 15 września z wywiadowcą **Wojciechowskim** przeprowadzał rewizję na Zniesieniu u **Flysa i Naorlewicza.** Kiryluk przyznał się do należenia do U. O. W. Opowiedział o zielonych listkach i o spotkaniu na ul. Chmielowskiego. **Na skutek zeznań Kiryluka przesłuchano Machnickiego.** Chodziło głównie o komendanta **Urbańskiego,** którego Szuszkiewiczówna sprowadziła do domu Machnickiego. **Machnicki** zeznał, że Szuszkiewiczówna **skłoniła** go do wstąpienia do U. O. W.

**Przew.:** W jaki sposób pytano oskarżonych?

**Św.:** Pozwalano im jak najwięcej by sami opowiadali. **Kiryluk w czasie zeznań rozpłakał się.** Wskazał na Szuszkiewiczównę, która radziła mu, aby wstąpił do U. O. W., gdzie może

się odznaczyć, wybić, a potem otrzymać posadę.

**Przew.:** Pan tu powiedział, że policja jeszcze przed ich zeznaniami wszystko wiedziała, proszę nam to wytłumaczyć.

**Św.:** Na podstawie zeznań Machnickiego.

**Przew.:** Czy dobrowolnie zeznał, czy go bili?

**Św.:** Nikt go nie bił.

**Przew.:** Czy pan przesłuchiwał Kaczmarskiego?

**Św.:** Tak jest, znałem go z rozprawy o napad na pocztę. Przyznał się do należenia do U. O. W. i opowiadał o planie zamachu na kom. Feduniszyna. W czasie zeznań płakał.

**Przew.:** Dlaczego płakał, czy go bili?

**Św.:** Nie.

**Przew.:** Czy zdradził kogo?

**Św.:** Popadiuka, Onyszkiewicza i Ogrodnika.

**Przew.:** Czy zeznawali dobrowolnie?

**Św.:** Tak. Byłem przy przesłuchaniu Kruszelnickiego, wywiadowca Chrzanowski dał mu papier, by zeznania swoje spisał, sam się bowiem spieszył.

Ostatni zeznawał wczoraj **wywiadowca Tadeusz Grinczak.** W dniu zamachu na Targi Wschodnie bawił na miejscu i brał udział w wstępnych dochodzeniach. Świadek ten opisuje szczegóły dochodzeń, fakty przyznania się oskarżonych i zaprzecza, by kogokolwiek bito. Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

*

Na marginesie wczorajszej rozprawy należałoby dodać, że przebieg konfrontacji oskarżonych z funkcjonarjuszami policyjnymi odbył się w sposób, **z góry łatwy do przewidzenia.** Z chwilą, gdy cała solidarna taktyka obrony oskarżonych polega na **odwołaniu zeznań,** złożonych w śledztwie, a wysoce ich obciążających, pod pozorem, jakoby te zeznania były wymuszone, nie pozostało im nic innego, jak **taktykę ową konsekwentnie podtrzymywać.** Rzecz godna uwagi, że z momentem „wymuszania zeznań" spotykamy się niemal wyłącznie w t. zw. **procesach politycznych,** przyczem jednak wybieg ów przeważnie nie odnosi skutku. Poprostu stał się banalny.

—o—

## ZABEZPIECZENIE WARSZAWY PRZED POŻAREM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 4 czerwca.** (Z) Komisarjat rządu wydał dziś **surowe zarządzenia w sprawie składów z benzyną, smarami** itd. Lustracja dokonana przez organa komisarjatu rządu wykazała, że zabezpieczenie miasta przed katastrofą pożaru jest stosunkowo małe i należy przedsięwziąć natychmiast **energiczne kroki.** Starostwa grodzkie w Warszawie otrzymały **polecenie przeprowadzenia natychmiastowej dalszej lustracji i nakazanie wprowadzenia tego rodzaju urządzeń, któreby najlepiej zabezpieczyły miasto od pożaru.** Należy zaznaczyć, że w Warszawie jest kilka tysięcy punktów sprzedaży benzyny, smarów, olejów mineralnych itp. środków wybuchowych. Komisarjat rządu zagroził cofnięciem koncesji prowadzącym składy, jeżeli nie zastosują się do zarządzeń.



# Protest organizacyj polskich na Litwie

## POLICJA BIERNIE PRZYPATRYWAŁA SIĘ NAPADOWI.

**Warszawa, 4 czerwca.** (PAT) Po znanych ekscesach antypolskich w Kownie, **zjednoczone organizacje polskie na Litwie** wydały odezwę protestacyjną, do której ogłoszenia w miejscowej prasie polskiej **cenzura litewska nie dopuściła.** Treść tej odezwy, otrzymanej z Gdańska, brzmi w streszczeniu:

Dnia 23. maja br. o godz. 5 po południu młodzież miejska w Kownie urządziła koło Soboru przed gmachem ministerstwa spraw wewn. i Urzędu komendanta wojennego **wiec uliczny,** na którym wznoszono **okrzyki podburzające przeciwko ludności polskiej na Litwie,** wytwarzając nastrój pogromowy. Grupie wyrostków i studentów, złożonej z około 50 osób, **nie przeszkodził także kordon policji.** To też napastnicy, nie hamowani przez nikogo, zniszczyli okna, firanki i rolety od frontu w gmachu „Pochodni". Dzięki fizycznym wysiłkom przybyłych funkcjonarjuszy polskich instytucyj udało się **nie dopuścić bandy do wnętrza biur, bibljoteki, redakcji, administracji pisma, drukarni itd.** Innej przeszkody ona nie spotkała. **Telefony podczas napadu nie działały.** To też banda udała się dalej pod **gmach gimnazjum polskiego.** Pomimo, że administracja gimnazjum zawiadomiła uprzednio telefonicznie **rewir policyjny** o grożącem niebezpieczeństwie, wybito szyby na pierwszem i drugiem piętrze, **przerywając temsamem egzamin maturalny.** Kilkunastu napastników wdarło się do wnętrza gimnazjum, gdzie został **napadnięty dyrektor,** stający w obronie swej instytucji, **kamieniem ugodzony uczeń gimnazjalny przy tablicy,** zaś innym uczniom pozrywano ich odznaki jubileuszowe gimnazjum.

Po wypadku tak prezydjum Towarzystwa „Pochodnia", jakoteż delegaci Polskiego Gimnazjum kilkakrotnie zwracali się do trzeciego rewiru policyjnego z żądaniem przybycia dla sporządzenia protokołu. Od godz. 5 do 8.30 **policja nie przybyła,** zaś naczelnik policji m. Kowna oświadczył telefonicznie prezydjum „Pochodni", że **podobne protokoły nie są przewidziane i sporządzone nie zostaną** oraz zaznaczył, że Towarzystwo może uczynić to samo, pociągając do podpisu dowolnych świadków.

Policja zażądała od dyrekcji Gimnazjum Polskiego, **by w ciągu nocy okna zostały wstawione.** Takie żądanie otrzymała też administracja domu „Pochodni".

W godzinach późniejszych w rozmaitych punktach miasta młodzież polska była napadana i obita przez opryszków ulicznych.

Stwierdziwszy ten stan rzeczy organizacje społeczne polskie na Litwie **zakładają protest i odwołują się do opinji cywilizowanego świata.**

# Katastrofa samochodowa na gościńcu halickim

## NA SZCZĘŚCIE OBESZŁO SIĘ BEZ OFIAR W LUDZIACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Stanisławów,** 4 czerwca. Drogą Halicz — Bolszowce przejeżdżał samochodem nr. 79200 **hr. Ksawery Pusławski z Albertyna wojew. warszawskiego.** Nagle w drodze przy km. 467 **pękła na moście opona i auto całą siłą uderzyło o most, ulegając rozbiciu.** Jadący w aucie **hr. Zygmunt Platter z Kożuchowa, ks. Jadwiga Jabłonowska z Bursztyna mogą mówić o szczęściu, gdyż z opresji wyszli tylko z lekkiemi obrażeniami cielesnemi.**

# 2 zabitych i 6 rannych

## OTO OFIARY POLSKIE W KATASTROFIE HOTELU EMIGR. W GENUI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (Z) Wobec doniesień dzisiejszej prasy porannej o katastrofie w hotelu emigracyjnym w Genui, w którym znajdować się mieli również emigranci Polacy — zwróciła się urzędowa agencja „Iskra" do urzędu emigracyjnego z prośbą o informacje, z których wynika, że **w Genui znajdowało się rzeczywiście 11 emigrantów polskich,** którzy oczekiwali tam na odjazd statkami tow. „Navigatione Generale Italiana" do krajów Ameryki centralnej. Z pośród tych emigrantów jest podobno dwu zabitych i sześciu rannych. Zgodnie z zarządzeniem urzędu emigracyjnego, emigranci polscy zatrzymają się w Genui krótko. Większy transport emigrantów do południowej Ameryki odjechał z Warszawy do Genui dopiero w dniu 3. bm., a przyjedzie tam 5. bm. rano. **Urząd emigracyjny zwrócił się do konsulatu generalnego Rzplitej Polskiej o zaopiekowanie się ofiarami katastrofy,** a ponadto powziął kroki dla wyświetlenia przyczyn katastrofy i uzyskania od emigracyjnych władz włoskich, pod których kontrolą znajdował się hotel emigracyjny w Genui należytej **gwarancji bezpieczeństwa na przyszłość i ewentualne odszkodowanie dla ofiar katastrofy wczorajszej i ich rodzin.**

—o—

## OFIARA EKSPLOZJI GRANATU.

**Stanisławów,** 4 czerwca. W Czerniowie pod Stanisławowem znalazł dnia 2 bm. **18-letni rolnik Wasyl Paśnik jakiś ładunek, zawierający wybuchowy materjał.** Prawdopodobnie był to granat jeszcze z czasów wojny. Paśniak położył go na ręce, po kilku chwilach **nastąpiła eksplozja, skutkiem której doznał ciężkich obrażeń.** W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

—o—

## POŻAR W LASACH POD JABŁONNĄ.

**Warszawa,** 4. czerwca. (st) Dziś rano **wybuchł pożar w lasach hr. Maurycego Potockiego (pod Jabłonną).** Pożar powstał wskutek iskry z lokomotywy pociągu. **Zapaliły się czuby drzew, które poczęły płonąć na przestrzeni półtora km.** Silny wiatr pożar ugasił. Uszkodzonych jest około 35 tysięcy drzew.

## AMBASADOR LAROCHE U MIN. ZALESKIEGO.

**Warszawa,** 4. czerwca. (PAT) Minister spraw zagr. Zaleski przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Francji Laroche'a.

—o—

## SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ PRUT I BYSTRZYCĘ.

**Stanisławów,** 4. czerwca. (PAT) Wskutek ulewy, trwającej od dnia 3. bm. godz. 11 rano, do dnia 4. bm. godz. 5 rano, **podniósł się w powiecie nadwórniańskim poziom wody na Prucie ponad 2 m., a na Bystrzycy o półtora metra. Prut zniszczył przęsło na nowo odbudowanym po powodzi moście pod Rebrowaczem, uszkodził znacznie roboty około murowanej kaszycy w Tatarowie, wyrwał podparcie na moście w Podleśniowie, zerwał dwie tamy w Mikuliczynie, podmulił drogę państwową, zerwał kładki w Jamnej i Dorze oraz prowizoryczne przęsło w Dorzeczu.** Bystrzyca uszkodziła mur w Oporowej, oraz rusztowania i tor kolejowy na długości około 550 m. Potok Suchy przed Koprywcem w Jamnej zasypał drogę kamieniami, a pod Koprywcem uszkodził tamę ochronną.

—o—

## INSPEKCJA MIEJSCOWOŚCI KLIMATYCZNYCH W DOLINIE PRUTU.

**Stanisławów,** 4. czerwca. (PAT) Z polecenia wojewody stanisławowskiego przeprowadził dnia 2. i 3. bm. naczelnik Wydziału zdrowia publicznego dr. Majewski i radca Województwa Kochański **inspekcję miejscowości klimatycznych w dolinie Prutu,** by stwierdzić ich stan porządkowy, sanitarny, aprowizacyjny oraz wydać odpowiednie zarządzenia. Komisja zwiedziła **Nadwórnę, Delatyn, Lubiżnię, Jaremcze, Jamnę i Worochtę,** konstatując, że stan tych miejscowości **podniósł się w stosunku do poprzednich lat. przybyły** bowiem nowe lepiej wykonane budowle, a dawniejsze zostały poprawione. **Ulice przybrały wygląd estetyczniejszy** przez usunięcie ogrodzeń z drutu kolczastego i innych nieodpowiednich materjałów. Pensjonaty kończą przygotowania na przyjęcie gości.

—o—

## SPÓR O „PARAGRAF 218".

**Berlin,** 4. czerwca. (PAT). Minister Kultury w Turyngji dr. Frick zabronił wystawienia na scenie Piscatora w Jenie sztuki pt. **„Paragraf 218"** (o karach za przerywanie ciąży), upatrując w sztuce tej szkodliwą tendencję. Z powodu braku podstaw prawnych do tego rodzaju zarządzenia i pewnych pozatem nieformalności w jego przeprowadzeniu, **Piscator zaskarżył prokuratorję turyngijską i ministra Fricka,** którego czyni osobiście odpowiedzialnym za poniesione przez teatr straty.

—o—

## STANY ZJEDN. PRZECIW AUTOMATYCZNYM TELEFONOM.

**Waszyngton,** 4. czerwca. (PAT). Wprowadzenie automatycznych telefonów w Waszyngtonie **nie spotkało się z uznaniem abonentów.** Na czele akcji przeciwko automatom **stanął kongres,** a obie Izby uchwaliły rezolucję żądającą **usunięcia tego** — jak się wyraził sen. Glass — **obrzydliwe go przyrządu.** Sen. Robinson oświadczył, że telefony automatyczne są niepraktyczne, a zaprowadzenie ich pozbawi pracy wielu urzędników.

—o—

## KATASTROFALNY WYBUCH NA STATKU.

**Szanghaj,** 4. czerwca. (PAT) W dniu wczorajszym w czasie ładowania jednego z kutrów **nastąpił silny wybuch, którego ofiarą padło około 40-tu zabitych i z górą 50-ciu rannych.**

**ZYGZAKI.**

# Psia dola.

Lwów, 5. czerwca.

Proszę wybaczyć ordynarny tytuł. Jest to nie moje wyrażenie, tylko świeżo zgasłego Mirandoll, który w rzeczywistości nazywał się Franciszkiem Pikiem. Tem brzydkiem wyrażeniem charakteryzował Mirandola swoje życie.

Ostatni raz spotkaliśmy się przed kilku laty na ulicy w Warszawie. Śpieszył się. Biegł szybko, z głową naprzód pochyloną, niewielki, chudziutki, w wytartym surduciku i wymiętych spodniach. Na twarzy ciągle nerwowy „tick“. Twarzyczka pociągła, zapadła. Jakby był głodny.

Poznaliśmy się w Stryju, tuż przed wojną. Podczas mobilizacji serdecznie, choć nie zawsze praktycznie, propagował ruch niepodległościowy i legjony. Chciał pójść do nich, ale wyperswadowano mu to ze względu na jego marne zdrowie. Został więc w Stryju podczas inwazji rosyjskiej, choć opierając się na ideologji legjonowej, nienawidził „Moskali“. Stykaliśmy się wtedy często, swarząc się o wyniki wojny. Mirandola wierzył w zwycięstwo mocarstw centralnych, ja mniej poetycznie usposobiony, byłem zasugestjonowany rosyjskim „walcem“. Ponieważ jednak trzeba było jakoś i z czegoś żyć, w braku lepszego zajęcia, ja zasiadłem na stolcu burmistrzowskim, na którym komuś było za gorąco, Mirandola zaś w aptece opuszczonej przez właściciela, kręcił pigułki i przeklinał „Moskali“. Podejrzywam mimo to, że te jego aptekarskie czasy czy w Stryju, czy gdzie indziej, były może najlepsze w jego życiu. Przynajmniej on i jego żona wtedy nie głodowali.

Mirandola miał trzy namiętności: dobrą książkę, małą czarną kawę i byle jakie papierosy. Nie zawsze i na to wystarczało. Nieszczęściem jego było, że urodził się poetą, choć rymował tylko w młodości. Zepsuł sobie życie, że zamiast pilnować ojcowskiej apteki w Krośnie, lub później swojej w Tymbarku, nie potrafił wziąść rozwodu z literaturą. Miał przecież dobre szanse zostania w jednem z tych miasteczek prezesem np. resursy, a nawet burmistrzem. Przez swoje dawne znajomości w kraju i zagranicą, z późniejszymi leaderami Polski, których zwłaszcza w Szwajcarji karmił resztkami ojcowskiego majątku, gdy byli jeszcze w biedzie i znani tylko sobie, mógł zrobić później karjerę. Jeżeli nie polityczną, to przynajmniej w jakiejś spółce akcyjno-gryndersklej, albo innej filantropijnej. Kiedy bo nie miał ani nerwu politycznego, ani kanciastych łokci, ani efronterji, ani inwencji o ile chodziło o własne zasługi. Gubiła go skromność w życiu i niedocenianiu swojej pracy literackiej. Poezja choć nie wiązana, ani żadnym regulaminem rymotwórczym skrępowana, była jego umiłowaniem, bo mimo skromności czuł w sobie talent. Wielki? Może nie! Może tylko średni, albo nieco więcej niż mierny. W każdym razie był on u niego większym niż u niektórych grafomanów i grafomanek, płodzących masowo, a delektujących setki tysięcy czytelników, a nawet grasujących po ekranach kinowych.

Mirandola tworzył nie wiele. Z dwóch powodów: najpierw ponieważ posiadał za wiele samokrytycyzmu, popartego rozległą znajomością literatury w kilkunastu językach i wykształceniem estetyczno-filozoficznem, a potem ponieważ na pracę twórczą finansowo nie rentującą się zawsze mu brakło czasu. Nie opłacała się bowiem ona i nie opłaca nawet większym od Mirandoli polskim twórcom. Chyba, że piszą bzdury zaprawione pornografją.

Mirandola całe życie zarobkował tłumaczeniami. Że w tym zakresie dorobek jego nietylko jest ogromny, ale przeważnie i chlubny przykładem Romain Rolland. Mirandola zostawił około 200 tomów tłumaczeń. Zarobili na nim inni, a jemu zostawiali ochłapy zaledwie wystarczające do żebraczej egzystencji.

Wątpię, czy umierając przeklinał swą psią dolę. Mimo jednej pary spodni, która była jego własnością, był optymistą. Prawdopodobnie pocieszał się także, że nie on jeden wśród swoich towarzyszy po piórze musi się z psią dolą pogodzić.

ar.

---

# Plany upiora z Düsseldorfu.

**TYLKO PRZYPADEK JE UDAREMNIŁ.**

**Lwów,** 5 czerwca.

(—) Wczoraj i przedwczoraj w dalszym ciągu **przesłuchiwano Kürtena.** Zeznał on, że w połowie kwietnia poznał

**pewną wdowę,**

w której mieszkaniu bawił kilkakrotnie, przyczem mógł stwierdzić, że ta kobieta ma **kilkoro dzieci.** Aby wywołać jeszcze większe zaniepokojenie wśród mieszkańców Düsseldorfu, zamierzał 18 kwietnia

**zamordować wdowę wraz z wszystkiemi dziećmi.**

W tym celu przygotował sobie już **młot i nożyce** i tak uzbrojony udał się do mieszkania wdowy. I niewątpliwie straszliwy ów mord zostałby dokonany, gdyby nie przypadek. Oto owego wieczora najstarszy syn wdowy **poszedł do kina** i miał wrócić dopiero bardzo późno. Ponieważ Kürten obawiał się, że ten chłopak skieruje

**podejrzenie**

na niego, zrezygnował narazie z swego planu morderczego.

Kürten podał dalej, że w miesiącu marcu, kwietniu i maju planował **4 napady na młode dziewczęta.** Wszystkie one jednak nie udały się wskutek **rozmaitych ubocznych okoliczności.**

W toku śledztwa okazało się, że Kürten dokonał zbrodni jeszcze w r. 1923. Pewnej niedzieli napadł na **córkę pewnego restauratora** w chwili, gdy spała i

**udusił ją.**

Sprawa wywołała wówczas wielką sensację, lecz sprawcy nie zdołano znaleść.



# Przez najmitów usiłował pozbawić życia rodzonego ojca.

Lwów 5. czerwca.

(—) Przed sądem przysięgłych staną wczoraj **Iwan Batiuk ze Stojanowa,** oskarżony o usiłowane morderstwo **na osobie swego ojca Michała.** Michał Batiuk bowiem od dłuższego już czasu żył w niezgodzie z rodziną, a szczególnie wiódł spory na tle majątkowem z oskarżonym. W końcu ulegając namowom, **zapisał synowi kilka morgów gruntu z tem, że ma otrzymać do końca życia utrzymanie.**

**Iwan Batiuk** mimo zapisu postanowił ojca usunąć ze świata, by zagarnąć cały majątek i nie dawać ojcu utrzymania. W tym celu **pojechał do Lwowa i tutaj znajomym swoim Franciszkowi Tkaczowi i Michałowi Królowi przyrzekł wynagrodzenie w wysokości 3000 zł. za zabicie swego ojca.** W pierwszej chwili obaj przyjaciele **podjęli się wykonania tego zadania,** a Iwan Batiuk ułożył z nimi cały plan w ten sposób, że mieli oni przyjechać do Stojanowa, **poczem Batiuk miał się udać do „Proświty“ by mieć alibi, oni zaś mieli pójść do domu i ojca zamordować. A konto wynagrodzenia dał im 50 zł.,** oraz **80 zł. na kupno rewolweru, zaś za kilka dni miał przysłać większą kwotę, po uzyskaniu pieniędzy ze sprzedaży zboża.** Istotnie w kilka dni później Tkacz i Król **otrzymali przez pocztę 100 zł.** a widząc, że Batiuk traktuje tę sprawę na serjo, **przerazili się swojej zgody i donieśli o tej historji policji.** Na podstawie tych zeznań Batiuka aresztowano.

Na wczorajszej rozprawie Batiuk **odwołał swoje zeznania złożone w śledztwie, nie umiał jednak wytłumaczyć dlaczego chciał ojca pozbawić życia.** Przesłuchana w charakterze świadka **matka oskarżonego** zeznała, że mąż jej wrogo odnosił się do całej rodziny i jeszcze **przed 20 laty chciał ją usunąć z domu i wziąć na jej miejsce kochankę.** W czasie tych zeznań świadek wybuchał głośnym płaczem tak, że z trudem udało się przewodniczącemu uspokoić ją.

W tem miejscu obrońca oskarżonego **dr. Hankiewicz** postawił wniosek na poddanie oskarżonego **badaniu psychjatrycznemu.** Prokurator wnioskowi temu się sprzeciwił, ale **Trybunał po naradzie do wniosku tego się przychylił i w tym celu rozprawę odroczono.** Trybunałowi przewodniczył wiceprezes **Antoniewicz,** oskarżał prokurator **Tournelle,** bronił adwokat dr. Hankiewicz.

# Zastrzelony złodziej.

**NIEUDAŁE WŁAMANIE DO GAJOWEGO.**

**Lwów,** 5. czerwca.

(—) Ubiegłej nocy **Józef Augustyn,** służący u dyrektora lasów miejskich p. Małaczyńskiego w Brzuchowicach, **usiłował włamać się do gajówki celem popełnienia kradzieży.** Gajowy Andrzej Żabrak nie poznawszy Augustyna, którego zresztą dobrze znał, strzelił do niego i **położył go trupem na miejscu.** Dalsze dochodzenia w toku.

# Zabójstwo z litości.

**SYN ZASTRZELIŁ MATKĘ, CHORĄ NA RAKA.**

**Lwów,** 5 czerwca.

(—) Przedwczoraj w nocy rozegrała się w Lincu w mieszkaniu pewnej rodziny urzędniczej

**wstrząsająca tragedja.**

Mianowicie mieszkańcy kamienicy przy ul. Grillparzera usłyszeli

**detonacje**

strzałów rewolwerowych, pochodzącą z mieszkania rodziny **Mayerhoferów.**— Pospieszono natychmiast ku owemu mieszkaniu, lecz mimo dzwonienia i pukania **nikt drzwi nie otworzył.**

Zawezwano natychmiast policję, która zastała urzędnika kolejowego, Jana Mayerhofera, siedzącego na krześle z rewolwerem w prawej ręce, znajdującego się w stanie **zupełnego osłupienia...** W sypialni znaleziono

**zwłoki**

**wdowy Teresy Mayerhofer,** leżącej na łóżku **w potokach krwi.** Głowa okazywała dwie rany postrzałowe na lewej skroni...

Urzędnik, przyszedłszy nieco do siebie, zeznał, że **zabił swoją matkę.** Uczynił to — jak oświadczył — dlatego, że nieszczęśliwa kobieta, mając raka żołądkowego, znosiła od kilku miesięcy

**straszliwe katusze**

i sama zwróciła się do syna z prośbą, aby skrócił jej **okropne cierpienia.**

Mayerhofera aresztowano. Niezwykłe to zabójstwo rozeszło się w Lincu szerokiem echem.

# Obłąkany aktor u Maksa Reinhardta.

**PRZEDSTAWIŁ SIĘ JAKO — MAKS REINHARDT.**

**Lwów,** 5. czerwca.

(—) Wczoraj popołudniu usiłował w Berlinie pewien warjat dostać się do mieszkania Maksa Reinhardta. Z „Teatru Niemieckiego“ uprzedzono już Reinhardta o tej wizycie. Oto jakiś nieznajomy, o dziwnem zachowaniu, zjawił się w teatrze i oświadczył, że **pragnie zobaczyć się z prof. Reinhardtem.** A gdy mu powiedziano, że Reinhardta niema, oznajmił, że uda się do jego prywatnego mieszkania. To też gospodyni otrzymała od samego reżysera polecenie, aby zamknęła bramę pałacu, w którym mieści się mieszkanie Reinhardta.

Gdy owa gospodyni wyszła w tym celu, spotkała właśnie nieznajomego. Ten oświadczył, że nazywa się... **Maks Reinhardt, jest**

**najlepszym przyjacielem**

profesora i pragnie zobaczyć się ze swoim imiennikiem. Gdy gospodyni usiłowała łagodnie go uspokoić, nieznajomy **dostał ataku furji.** Zbiegli się przechodnie, którzy zaalarmowali policję. Furjat uspokoił się teraz i dał się odprowadzić przedstawicielom władzy. Jego personaljów nie zdołano dokładnie stwierdzić; ustalono jednak niewątpliwie, że jest to — **obłąkany aktor...**

## Święto pułkowe 19 pp „Odsieczy Lwowa".

**Lwów**, 5. czerwca.

19 pułk piechoty „Odsieczy Lwowa" obchodził w dniu 1. czerwca **święto pułkowe.** W wigilję święta odbyła się w kościele garnizonowym msza żałobna za poległych dziewiętnaståków. Z kościoła pomaszerował pułk **na cmentarz Obrońców Lwowa,** na którym spoczywa snem wiecznym kilkunastu oficerów i szeregowców 19. p. p. O. L. Tam pułk. **Kwiatek** w imieniu pułku złożył wieniec w mauzoleum.

Po południu przy licznym udziale publiczności odbył się **drużynowy trójbój międzykompanijny** pod kierownictwem oficera sportowego kapitana **Synowca.** Pierwsze miejsce zdobyła drużyna drugiej kompanji CKM. Drugie miejsce drużyna pierwsze, kompanji, a trzecie miejsce przyznano 4. kompanji.

Tradycyjny uroczysty apel poległych odbył się wieczorem tegoż dnia. Najbardziej zahartowany w bojach żołnierz odczuwał wzruszenie, gdy po odczytaniu przeszło 400 nazwisk poległych, po każdem nazwisku padła odpowiedź szefa kompanji: „poległ na polu Chwały"...

W dniu 1. bm. rano po odegraniu pobudki przez orkiestrę, **rozpoczęło się właściwe święto.**

Przy pięknym ołtarzu polowym, tonącym w blasku słońca i kwiatów odprawił mszę św. ks. kapelan **Bombas,** a szereg pieśni religijnych wykonała orkiestra pod batutą kpt. kapelmistrza **Knysaka.**

Po defiladzie, którą odbierał p. gen. **Czuma,** a prowadził podpułk. **Rusiecki,** odbył się wspólny obiad żołnierski pod gołem niebem, podczas którego adjutant pułku odczytał telegram z życzeniami dla pułku, nadesłany przez Marszałka Piłsudskiego. **Festyn żołnierski** z licznemi atrakcjami oraz kinem na wolnem powietrzu zakończył pięknie to święto.

—o—



# Walny Zjazd TSL. w wrześniu br.

### DWUDNIOWE OBRADY ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. S. L. WE LWOWIE.

**Lwów**, 5. czerwca.

Przez sobotę, 31 maja i niedzielę, 1 czerwca, obradował we Lwowie **Zarząd Główny TSL.** Przybyli delegaci z całego kraju, a to: z Krakowa prezes **W. Ostrowski,** wiceprezes **dr. A. Mikulski, J. Haydukiewicz, dr. B. Czuchajowski, ks. dr. Machota, St. Rymar, W. Sikora, gen. J. Czikiel, dr. W. Wysocki,** z Brzeszcz **J. Kosoń,** z Nowego Sącza **poseł Potoczek i prof. Śliwa,** z Przemyśla **M. Bielawska i prof. W. Tutek,** z Jaworowa **rej. Kornafel,** z Tarnopola **dr. A. Salak i prof. F. Thienel,** ze Stanisławowa dyr. **J. Chamiec,** z Kołomyji **dr. Zygmunt,** z Rawy Ruskiej **M. Dadlezowa,** z Cieszanowa **poseł Znachowski,** ze Lwowa wiceprezesi **dr. Z. Próchnicki i dyr. St. Uhma,** oraz sen. **dr. Głąbiński, dr. Dwernicki, dyr. A. Aleksandrowiczówna, poseł Z. Stroński, dr. Mendys, dr. Gubrynowicz, dr. Kopacz, dyr. H. Nuzikowska, dyr. W. Bajorek, L. Adam i dr. Zawadzki.**

Połowę obrad wypełniły sprawozdania z pracy w poszczególnych częściach kraju oraz dyskusja nad dziesiątkami wniosków, zgłoszonych w związku z potrzebami Kół i Związków okręgowych. W rezultacie przyjęto kilkanaście wniosków organizacyjnych, przyznano konieczne zasiłki na Domy Ludowe, kościoły, bursy i td., uchwalono budżet i przyjęto do wiadomości przedłożone sprawozdania. Stwierdzają one ogólnie ożywienie działalności TSL. w całej Małopolsce.

Na szczególne podkreślenie zasługuje dyskusja w sprawie **przeprowadzanego corocznie plebiscytu szkolnego,** co bardzo niekorzystnie oddziaływa na działalność TSL. — w sprawie powszechnej budowy Domów Oświatowych, oraz w sprawie zorganizowania opieki nad polską młodzieżą rzemieślniczą. Wszystkie te problemy **sta nowią wielką troskę Towarzystwa.**

Resztę obrad wypełniły **narady nad** programem prac na najbliższe miesiące, nad zasileniem finansów Towarzystwa oraz liczne wnioski w sprawie **zmiany organizacji Kół, Związków, szkół handl.** i tp. Doroczny Walny Zjazd TSL. odbędzie się w wrześniu br. we Lwowie.

# Samobójca na „krześle elektrycznem".

### ROZPACZLIWY CZYN KALEKI.

**Lwów**, 5 czerwca.

(=) Z Chicago donoszą, o pierwszym w kronice policyjnej wypadku zastosowania **„krzesła elektrycznego"** do celów samobójczych.

Niejaki Antoni Brown, kaleka, nie mogąc znosić

**tortur moralnych,**

jakie mu sprawiała jego nieuleczalna choroba, postanowił skończyć **z nieznośnem życiem** i zabrał się do tego w sposób **niezwykle wyrafinowany.**

Wysławszy całą rodzinę do teatru, zamknął się w mieszkaniu, wkręcił stopkę elektryczną o wielkiej sile, wziął krzesło z poręczami, na poręczach przymocował **dwie płytki metalowe,** na siedzeniu położył **płaski talerz srebrny** i połączył je **przewodem elektrycznym.** To „elektryczne krzesło" ustawione było

**w łazience.**

Desperat nalał na podłogę tyle wody, by zakrywała stopy, poczem rozebrał się, przywiązał sznurek do przewodu elektrycznego, usiadł na krześle, obwiązawszy się końcami druta, odartego z ochronnej powłoki, włożył nogi do wody i

**pociągnął za sznurek.**

**Silny prąd zabił go momentalnie...**

Rodzina wróciwszy z teatru, z przerażeniem ujrzała już **zczerniałego trupa.**

—o—



## Zamachy mordercze.

**Lwów**, 5. czerwca.

(—) Na terenie województwa lwowskiego zanotowano w ostatnich dniach **szereg zamachów morderczych.** I tak: onegdaj w nocy **nieznany sprawca usiłował dokonać skrytobójczego morderstwa na osobie Jana Picha w Wojutyczach** (pow. Sambor), do którego **strzelił przez okno z karabinu i zranił go w lewy bok.**

W powiecie żółkiewskim w Lipnikach ubiegłej nocy Michał i Piotr Rozumko **usiłowali zastrzelić z karabinu Mikołaja Romańczuka z Lipnik.** Obu sprawców aresztowano.

Trzeci wreszcie podobny wypadek zanotowano w powiecie rawskim, gdzie w gminie **Porybsy** onegdaj w nocy nie znany sprawca **usiłował dokonać morderstwa na osobie Hrynia Hnatowicza, do którego strzelił z karabinu uciętego.**

We wszystkich tych sprawach wdrożono dochodzenia.

—o—

## Pożar w tartaku parowym.

**Lwów**, 5. czerwca.

(—) Z Brzeżan donoszą nam, że onegdaj w nocy **wybuchł pożar w tartaku parowym firmy Weinfeld i Ska w Potutorach** (pow. Brzeżany) i zniszczył suszarnię murowaną, w której znajdowało się **50 m materjału dębowego.** Pożar został zlokalizowany dzięki energicznej akcji okolicznych straży pożarnych, oraz straży pożarnych z Potutor i Brzeżan. **Szkoda wynosi około 15.000 zł.**

—o—

## Samochód przejechał dziewczynkę.

**Lwów**, 5. czerwca.

(—) Z Brzeżan donoszą nam o **tragicznym wypadku,** który się tam onegdaj wydarzył. Oto w południe **Jan Dudek,** z kolonji Łobczyn, przejeżdżając przez ul. Lwowską w Brzeżanach, najechał na półtoraroczne dziecko, **Janinę Kalegę,** tak nieszczęśliwie, że tylne koło wozu ciężarowego **przeszło przez klatkę piersiową dziecka.** Dziecko przewiezione do szpitala, w pół godziny po wypadku zmarło.

FEJLETON „GAZ. POR." z 6. VI. 1930.

FRYDERYK BOUTET.

# Więzy.

Pokojówka podała kawę i wyszła z jadalni. Pan Levallain podniósł głowę i spojrzał na żonę.

— Franciszko, możebyśmy wyjechali? — zapytał.

Pani Levallain poruszyła się niespokojnie. Już od początku obiadu obserwowała męża. Pan Levallain, który zawsze był wesoły i zadowolony, od pewnego czasu stał się nerwowy i milczący, a dziś był zupełnie złamany i nagle wyskoczył z tą propozycją podróży... Chciał wyjechać z Paryża... Była zdumiona.

— Wyjechać, Andrzeju, ale dokąd? A studja Pawła? A twoje interesy?

— Dokąd, to właściwie wszystko jedno. A Paweł aż do wakacji może być w internacie... Co się tyczy interesów, jakoś sobie dam radę...

— Czy ostatnio zajmujesz się mniej interesami?

Pan Levallain był zaskoczony.

— Tak... Nie... Ale, jak powiedziałem, jakoś się urządzę...

— A klub? Zebrania handlowe, któremi się tak bardzo interesujesz?... Pozatem ja sama i moje obowiązki. Największą zaś przeszkodę jest Paweł. Malec ma dopiero dziewięć lat, dlaczego mamy się z nim rozstać... Rzeczywiście, twoja propozycja zdumiewa mnie... Zastanów się!

— Dobrze, zastanowię się. Ale powiedz sama, czy nie byłoby przyjemnie tak sobie nagle wyjechać, nie czekając na te zwykłe letnie wywczasy. Moglibyśmy zresztą zabrać ze sobą Pawła.

— Tak, w środku roku szkolnego? I to bez specjalnych powodów.

Franciszka spojrzała uważnie na męża. Pan Levallain wstał i zapalił papierosa.

— Jeszcze o tem pomówimy — rzekł. — Obecnie wychodzę. Biorę auto. Czy je potrzebujesz?

— Nie, możesz je zabrać.

Po wyjściu męża, pani Levallain przez kilka minut siedziała nieruchomo, zastanawiając się nad jego propozycją. Następnie wstała szybko i udała się od ubieralni. W kwadrans później wyszła z domu. Przywołała taksówkę i podała szoferowi adres. Wysiadła przed elegancskim domem, obok parku Monceau.

Weszła na drugie piętro i zapytała pokojówkę, która otworzyła drzwi:

— Czy pani jest w domu?

— Tak, proszę pani, natychmiast panią zamelduję.

W kilka minut później Franciszka znajdowała się w pięknym buduarze. Naprzeciw niej stała śliczna blondynka, bardzo elegancko ubrana.

— Dzień dobry, Marietto — rzekła serdecznie Franciszka. — Czy ci nie przeszkadzam?

— Nie — odparła blondynka, trochę zdziwiona. — Jestem zadowolona, że cię widzę. Dawno już u mnie nie byłaś. Usiądź, proszę...

— Rzeczywiście, dawno się nie widziałyśmy. Dziś akurat jestem wolna. O ile masz czas, spędzimy razem popołudnie.

Marietta wahała się przez chwilę.

— Naturalnie, że mam czas. Co będziemy robiły?

Franciszka nie odpowiadając, rzekła:

— Powiedz mi, Marietto, czy to prawda, że poślubiasz pana de Lergy?

Marietta stanęła w pasach.

— Kto ci to powiedział?

— To jest nieważne. Ale, czy to prawda? A więc, moja droga, nie chcę, abyś wyszła za niego za mąż!

— Co ty mówisz?

— Mówię, że nie chcę, abyś wyszła za niego. Słuchaj, Marietto, znamy się od dzieciństwa, jako młode dziewczęta byłyśmy przyjaciółkami, prawie jednocześnie wyszłyśmy za mąż i pozostałyśmy nadal przyjaciółkami. Po kilku latach owdowiałaś. Byłaś wolną... Ale teraz nie jesteś już wolna...

— Dlaczego nie jestem już wolna? — spytała ostro Marietta.

— Ponieważ od czterech lat i siedmiu miesięcy — widzisz, wiem dokładnie — jesteś kochanką mego męża.

— Co ty mówisz?

— Prawdę. Jesteś kochanką mego męża. Wiem o tem. Wiem o tem od samego początku, mam na to dowody.

— Nie możesz mieć dowodów na to, co wogóle nie miało miejsca.

— Nie kłam, to nie ma sensu. Wiem o tem od samego początku. Wiem, gdzie się spotykacie. Mam listy, które pisałaś do Andrzeja przed trzema laty. Andrzej myśli, że je zgubił. Tymczasem ja je posiadam. A to są dowody. Czy pamiętasz jeszcze, coś w nich pisała?

Marietta milczała, Franciszka zaś po chwili mówiła dalej:

— Mimo przyjaźni, która nas łączyła, skradłaś mi męża. Kochałam go, miałam do niego zaufanie. Cierpiałam straszliwie. Lecz oddawna już przestałam cierpieć. Ale teraz ty masz dosyć tego stosunku. Andrzej nudzi cię, przestał ci się podobać, jest zazdrosny. Chcesz go opuścić i więcej się z nim nie spotykać. Rozumiem wszystko. Jest on nerwowy, przepracowany. A ty masz czas, jak powiedziałaś mi przed chwilą. Chcesz spędzić ze mną popołudnie. A więc nie widujesz się już codziennie z moim mężem. Ale teraz jest już za późno. Zabrałaś mi męża, zachowaj go nadal! Nie przypuszczasz bowiem, że teraz, gdy zerwiesz z nim, będzie on dobry dla mnie. Jest zrozpaczony i chce wyjechać ze mną. Ale ja nie chcę. Wy oboje złamaliście mi życie, życie kochającej i ufającej kobiety. Rozpoczęłam więc nowe życie, życie dla siebie. Nie chcę przez to powiedzieć, że znalazłam gdzieindziej pocieszenie... ale chcę wolności i spokoju. Wy byliście egoistami, teraz ja będę egoistką. Nie chcę patrzeć na smutek Andrzeja, który rozpacza dlatego, że ty wychodzisz za mąż.

## *Konkurs letni „Gazety Porannej“.*

# Dziś pierwszy kupon

## Należy go wyciąć i starannie przechować, czekając na dalsze kupony

**Lwów,** 5. czerwca.

Dzięki inicjatywie „Gazety Porannej“ każdy Czytelnik, biorący udział w konkursie letnim, może żywić nadzieję, że zostanie laureatem turnieju konkursowego i jako taki osiągnie zupełnie za darmo bez żadnego nakładu kosztów i przy minimalnem trudzie

**najponętniejszy ideał współczesnego człowieka** t. j. **własny dach nad głową,** dom, z którego nikt go nie wyruguje, który nie podlega zmiennym losom ustawy o ochronie lokatorów, gdzie będzie mógł rządzić się według swej **własnej woli i upodobania.**

A perspektywa ta jest tem więcej ponętna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że dom ten znajduje się w **tak wymarzonem uzdrowisku,** jakiem jest Olesiów, to **urocze miasto ogrodowe,** z którego malowniczem położeniem oraz architektoniczną pięknością zaznajomiliśmy już naszych Czytelników w poprzednich artykułach...

Powtarzamy: Każdy Uczestnik turnieju konkursowego może mieć nadzieję, że na niego właśnie padnie **łaska Fortuny.** Nie mniej nie można zaprzeczyć, że z wszystkich powołanych tylko **jeden może być wybrany.** Inni muszą się zadowolnić satysfakcją

**tentowania szczęścia,**

jak przy każdych zawodach z Fortuną, - satysfakcją w każdym razie tem większą, że można sobie na nią pozwolić **bez ryzykowania strat...**

Jednakże jesteśmy pewni, że wielu z tych, którzy czytali nasz opis Olesiowa, radziby **poznać warunki,** na jakich, poza kołem Fortuny, możnaby stać się właścicielem willi w tem uroczem letnisku...

Tym wszystkim niewątpliwie pożądana będzie wiadomość, że dla reflektantów nadal stoją do dyspozycji **te korzystne warunki** ułatwienia tak przy nabywaniu parcel, jak i przy budowie domów, z któremi już w swojem czasie zaznajomiliśmy naszych Czytelników

Przypominamy, że zarząd Olesiowa, kierując się względami **obywatelskiej humanitarności,** od paru już lat prowadzi

**parcelację gruntów**

pod budowę w Olesiowie na warunkach tak dogodnych, że nawet ludzie zupełnie niezamożni **mogą je nabywać.**

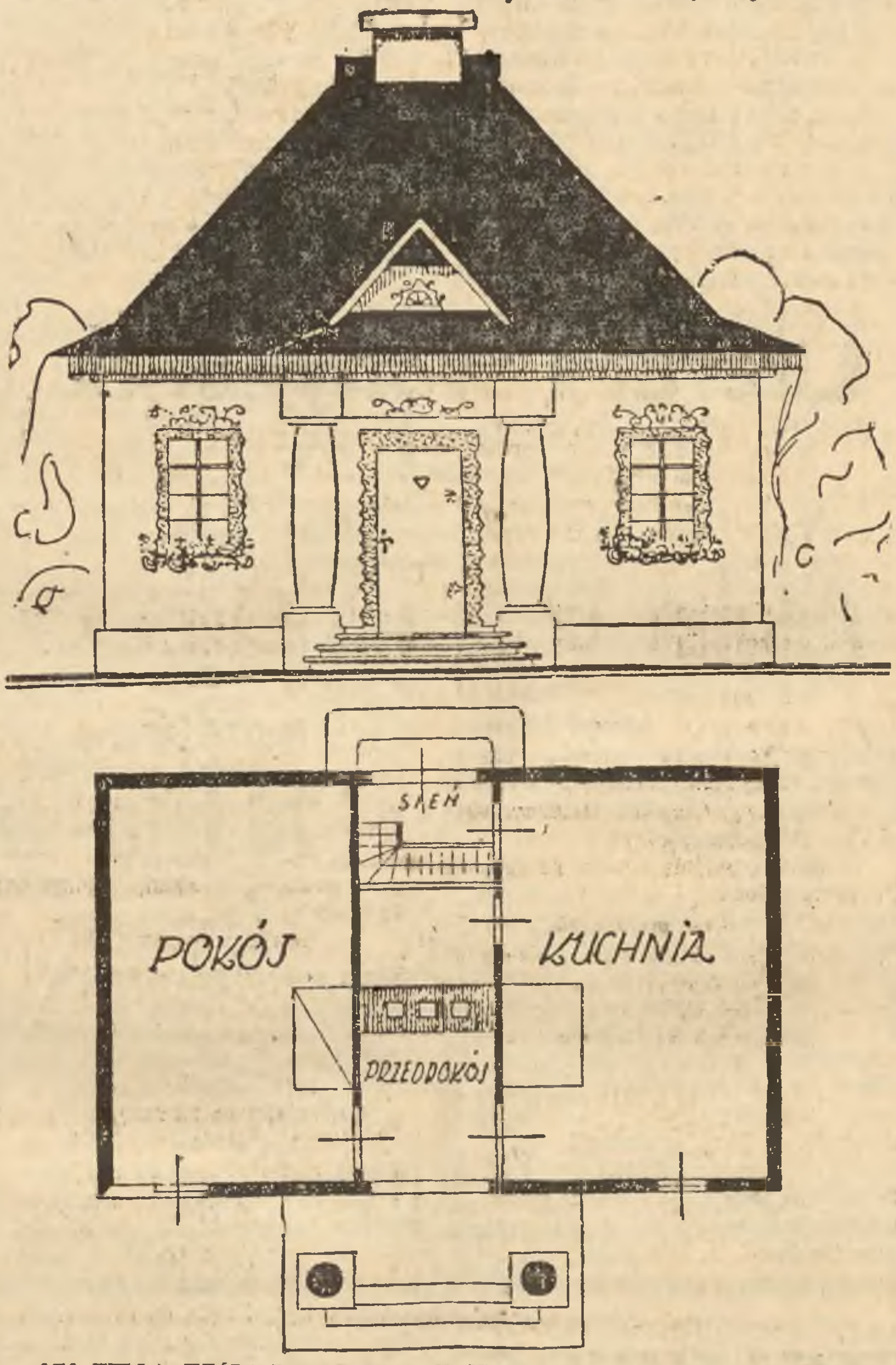
Parcelacja ta bowiem jakoteż budowanie domów oparte są na

**operacjach ratalnych,**

praktykowanych na szeroką skalę w Stanach Zjednoczonych. System ten przy udogodnieniach, przyznawanych przez zarząd prowadzi do tego, że każdy nawet średnio sytuowany człowiek **może przyjść w posiadanie willi w Olesiowie..**

W każdym jednak razie należy **pamiętać o naszym konkursie** i wyciąć **dzisiaj pierwszy kupon,** który znajduje się u góry (1-szej) stronicy. Zwracamy uwagę, że wyjdzie kolejno **cała serja, złożona z 30 kuponów...**

—o—




OTO WILLA, KTÓRA PRZYPADNIE W UDZIALE LAUREATOWI KONKURSU LETNIEGO „GAZETY PORANNEJ“.

---

Nie chcę go pocieszać i z nim wyjechać. Przywykłam do obecnego życia i zabraniam ci uczynić coś, co mogłoby je zmienić. Powinnaś się była nad tem przedtem zastanowić. Nie kocham już mojego męża i nie chcę przeżywać jego cierpień. Nie urządzisz sobie teraz nowego życia z innym. Zapewniam cię, że do tego nie dopuszczę. Nie cofnę się przed niczem. nawet przed publicznym skandalem. Wiedz o tem, Marietto, że jestem nawet gotowa chwycić za rewolwer, aby cię zmusić do posłuszeństwa. Nie zapominaj o tem, że mam w ręku dowody jego zdrady. Nie mam zamiaru cię zabić, ale gdy się do kogoś strzela, nigdy nie wiadomo, gdzie się trafi. Więc nie zmuszaj mnie do zrobienia głupstwa. Zachowaj sobie Andrzeja, niech przez ciebie nie cierpi. Mnie zaś zostaw mój spokój; czy rozumiesz, Marietto?

Franciszka zamilkła. Marietta słuchała jej słów z wściekłością, gniewem i strachem. Nie wątpiła ani przez chwilę, że Franciszka gotowa jest spełnić swe groźby. Znała jej charakter.

— To jest podłość... podłość... — krzyczała. — Maskowałaś się. Czekałaś. A teraz chcesz się zemścić...

— O, nie — rzekła z uśmiechem Franciszka — chcę tylko spokoju...

W krótkim czasie po tej rozmowie Andrzej Levallain odzyskał humor i nie wspominał już o podróży.

Tłum. C. S.

---



---

## *Listy z uzdrowisk małopolskich*

# Rozhowory ptasie i trele słowicze.

## *Oto czem wita przyjezdnych Rymanów.*

*(Korespondencja własna „Gazety Porannej“.)*

**Rymanów,** koniec maja.

Cicho tu jeszcze i ludzi niewiele. Za to **głośno od rozhoworów ptasich, ich swarów i zalotów.** Wieczorem trudno zasnąć **z powodu treli słowiczych,** a rano budzą mnie one jeszcze **przed świtem.** Za kilka jednak dni zapewne **będzie tu rojno i gwarno,** bo łazienki i pijalnia wody otwarta, a **pogoda ustala się.** Zresztą i deszcz tu nie jest zbyt uciążliwy, gdyż **zazwyczaj trwa krótko, a woda jego spływa szybko po pochyłościach terenu,** tak, że nawet po gwałtownej ulewie, już w kilkanaście minut przechodzi się wszędzie suchą nogą i oddycha odświeżoną wonią drzew i krzewów. Taba tylko wtedy szumi silniej i **gniewna szarpie kamienne więzy.**

Obecnie ze Lwowa do Rymanowa **jedzie się bardzo wygodnie.** Kto wsiądzie we Lwowie o godzinie 8.50 do pociągu, idącego do Sambora, w tym samym wozie, nie przesiadając się, dojedzie popołudniu do stacji Rymanów. Stąd zaś za 3 zł. dostawi go autobus do Zdroju.

Dobrą stroną Zdroju jest **oddalenie jego o 4 km od miasteczka.** Zdrojowisko rymanowskie okolone **lasami szpilkowemi,** leży w labiryncie podgórskich dolin i kotlinek, około **500 m ponad poziomem morza.** Przecina je ciągle hałasująca Taba, ujęta w kamienne brzegi. Po obu jej brzegach **zbudowane są łazienki,** pawilon źródeł mine-

ralnych, dom zdrojowy, kościół i wille zakładowe. Zakład jest własnością **Jana hr. Potockiego,** syna niezapomnianej pamięci Anny Stanisławowej Potockiej, córki Tytusa Działyńskiego, właściciela Kórnika i wydawcy Tomicianów.

Administrację zakładu prowadzą **sami państwo Potoccy** i może dzięki temu prowadzona jest wzorowo. Właścicieli chwilowo nie zastałem w Rymanowie, ale opowiadano mi o nich dużo. Jeden incydent pozwolę sobie powtórzyć:

## *Uprzedzająca grzeczność.*

Pewna żona, całkiem zresztą niewysokiego urzędnika, zapowiedziała swój **przyjazd z dziećmi do zakładowego pensjonatu na noc.** Przyjechawszy z pociągu nocnego, przyjęta została przed pensjonatem **przez jakiegoś starszego pana.** Ten zawiadomił ją, że **mleko dla dzieci jest przygotowane, a tak samo maszynka spirytusowa.** — Naturalnie, że uprzejmy pan przed stawił się kuracjuszce. Był to obecny właściciel i administrator zakładu, **hr. Jan Potocki.**

Wspominam o tem, gdyż w innych kąpieliskach skarżono się, że pp. dyrektorowie nie bardzo uprzejmie traktują kuracjuszów, choć żyją i bawią się za ich pieniądze.

## *Zamiast luksusu higjena.*

Zakład rymanowski **wojna zupełnie zniszczyła.** Odrodził się jednak po jej zakończeniu **jak feniks z popiołów.** Łazienki trzeba było na nowo odbudować, gdyż zrabowano wszystkie części z mosiądzu i miedzi, a co nie dało się zrabować, zniszczono. Obecnie wszystko przedstawia się **bardzo schludnie, choć nie ma pretensji do luksusu.** Więcej bowiem niż o luksus dbano tu o **higjenę.**

Źródła mineralne **odkryto w r. 1876.** Wody rymanowskie należą do szczaw alkaliczno - słonych, zawierających **brom i jod.** Analizę tych wód wykonał **prof. Radziszewski** i w trzy źródła je rozdzielił: **„Celestynę", „Tytus" i „Klaudję".** Po dolaniu jednej części „Klaudji" do dwóch „Celestyny", **otrzymuje się wodę bardzo zbliżoną do wody „Vichy".**

Wody rymanowskie mają ustaloną sławę jako leki przeciw żołzie i krzywicy. Przeciętny jednak śmiertelnik mniej wie, że tak samo skuteczne są w chorobach kobiecych, narządu trawienia i krążenia, a tak samo chorób dróg oddechowych i układu nerwowego. Również chorzy dotknięci łuszczycą, chorobami skórnemi na tle żołzowem, a nawet drugo i trzeciorzędną kiłą, znajdują tutaj znaczną ulgę.

Lekarzem zakładowym jest znany dobrze we Lwowie **dr. Jan Wojtkowski,** stary praktyk, od kilku lat stale w Rymanowie urzędujący. Był on niegdyś we Lwowie właścicielem zakładu ortopedycznego i kierownikiem zakładu Kisielki. Ma tutaj ze względu na małych pacjentów bardzo porządnie urządzony gabinet ortopedyczny.

Zdrojowisko odwiedza corocznie „Krajowa Kolonja Lecznicza" ze Lwowa, posiadająca tu własne trzy domy, mogące pomieścić paręset dzieci. W czasie wojny jeden z domów został spalony i ten własnym kosztem odbudował **dr. Czerwiński,** obecnie emerytowany prezes wyższego lwowskiego Sądu Apelacyjnego.

Prowadzą go na zmianę podczas feryj letnich i to jak mi opowiadano, wzorowo, lwowscy lekarze **dr. Kasparek i dr. Bełdowski.**

Zaprowiantowanie zdrojowiska jest łatwe, gdyż mięsa dostarcza rzeźnia zakładowa, drobiu, jarzyn, malin i tp. dwory i wsie okoliczne. Piekarnia jest na miejscu, a tak samo sklepy korzenne. Oprócz pensjonatów zakładowych jest dużo prywatnych

# Literat i woltyżerka.

**SENSACYJNY PROCES PARYSKI.**

(Do ryciny na str. 1).

**Lwów,** 5 czerwca.

(—) Opinję publiczną w Paryżu zaprząta obecnie nader ciekawy proces, którego bohaterem jest **młody i utalentowany literat, Gaston Beltranz.** Zasiadł on na ławie oskarżonych pod zarzutem

**zastrzelenia**

**artysty cyrkowego, Andrzeja Vidiera,** występującego pod pseudonimem **„Clock".** Bliższe szczegóły tej afery, budzącej w Paryżu ogólne zaciekawienie, są następujące:

Przed dwoma laty zdarzyło się, że Beltranz, człowiek bardzo zamożny i zajmujący się literaturą tylko przygodnie, wybrał się do znanego francuskiego cyrku wędrownego **„Pigalle".** Tutaj zwrócił on uwagę na

**prześliczną woltyżerkę,**

występującą pod pseudonimem **„Rositta".** Niebawem zawarł z nią znajomość, a między młodymi nawiązała się przyjaźń, która przemieniła się w

**gorącą miłość.**

Beltranz, czując, że Rositta a właściwie **Marja Garoux** jest jego **wymarzonym ideałem** i, że bez niej życie nie przedstawiałoby dla niego żadnej wartości, postanowił **pojąć ją za żonę, co się też stało...**

Szczęśliwa para zamieszkała w posiadłości ziemskiej Beltranza w **Noisiers.** W ciągu tego czasu Marja kilkakrotnie wyjeżdżała do Paryża aby — jak oświadczyła mężowi — odwiedzić tam swoich **krewnych i przyjaciół.** Pewnego dnia jednak otrzymał Beltranz

**list anonimowy,**

zawiadamiający go, że Marję łączyły niegdyś intymne stosunki z owym wymienionym wyżej **„Clockiem"** i, że jeszcze obecnie z nim się w Paryżu widuje. Zainterpelowana w tej sprawie Marja, **zaprzeczyła stanowczo temu.** Mimo to jednak Beltranz

**postanowił rzecz sprawdzić.**

Dowiedziawszy się o miejscu pobytu artysty cyrkowego, rozmówił się z nim, zasięgnął również informacji u innych cyrkowców, a wówczas przekonał się, że list anonimowy był

**oszczerstwem.**

Mianowicie Clock kochał się bez wzajemności w Marji i nigdy nie był jej kochankiem. Przytem wyszło na jaw, że autorem listu anonimowego był właśnie **ów zazdrosny Clock.** Wówczas Beltranz, uniesiony gniewem, strzelił ku niemu, **raniąc go śmiertelnie.**

Wynik tego procesu, toczącego się obecnie w Paryżu, oczekiwany jest **z wielkiem zainteresowaniem.**

Rycina nasza przedstawia kilka momentów tej **romantycznej historji.** Widzimy zatem z lewej strony u dołu **przedstawienie cyrkowe,** w którem biorą udział **Clock i Rositta.** Obok rysunek przedstawił **idyllę miłosną zakochanej pary.** U góry z prawej strony Beltranz interpeluje żonę w sprawie **anonimowego listu.** Wreszcie ostatni obraz przedstawia scenę, w której Beltranz **prosi żonę o przebaczenie** z powodu **niesłusznego podejrzenia.**

# 75-letni wiarołomca.

**CIEKAWY PROCES ROZWODOWY**

**Lwów,** 5 czerwca.

(—) Sui generis rekord rozwodowy osiągnęła **sędziwa para małżeńska** w Columbus (Ohio). 75-letni **Adolf Locker** wniósł skargę rozwodową przeciw swej 67-letniej małżonce, Elżbiecie, twierdząc, że w ciągu roku

**zdradziła go 12 razy,**

t. j. że jedna zdrada wypadała na miesiąc. Natomiast żona ze swej strony zarzuca panu Adolfowi, że latał za **„młodemi kobietami"** i jako dowód przytacza, że pewna 66-letnia dama przysłała mu listy... **tysiąc całusów.**

Sędzia zwrócił się do **eksperta-lekarza,** aby stwierdził, że pan Adolf może popełniać zdradę co najwyżej tylko... **listownie** — zalecił obu małżonkom **bogobojne pojednanie się** i zastosowanie większej wyrozumiałości w obopólnem pożyciu.



**FEJLETON „GAZ. POR." z 6. VI. 1930.**

# Z TEATRU WIELKIEGO

**„Kres wędrówki", sztuka w 3 aktach Scherriffa — występ zespołu „Reduty" z Józefem Węgrzynem.**

Rzeczywistość chwili bieżącej jest jak obraz olejny: tylko z pewnego oddalenia jest piękny i objawia nam swoje wyraźne kontury.

Wielka wojna światowa, ta najstraszniejsza rzeczywistość niedawnych dni, pod której obuchem słaniamy się jeszcze dotąd, przez długi czas nie mogła znaleść należytego oddźwięku w sztuce. Byliśmy jeszcze za blisko tych przeżyć. To, co powstało tu i ówdzie, w sztuce i literaturze, było co najwyżej fotografją lub olejodrukiem, a nie twórczym obrazem wielkiej wojny. Niewyczerpana krynica najwyższych emocji ludzkich, piekło stokroć gorsze od piekła Dantejskiego, nie zapłodniły ani jednego ze współczesnych twórców, choć nieraz próbowali podchodzić do tematu. I dopiero w ostatnich dniach, z oddalenia 15 lat powstały dwa dzieła wojenne, powieść Remarqua „Na zachodzie bez zmian" i sztuka Scherriffa „Kres wędrówki", które wstrząsnęły do głębi współczesnym światem i w trjumfalnym locie obiegły obie półkule. Obydwa te dzieła zbliżone są do siebie formalnie i ideowo. Chociaż pisana przez uczestników dwóch wrogich sobie frontów, uzupełniają się przedziwnie i są potężnym dwugłosem ludzkiego serca, które przejrzało na wskroś wszystkie kręgi tego piekła, jakiem jest wojna. Ta sama głęboka perspektywa na maszynerję ludzkich jatek, na psychologję bohaterstwa, na powszechne zakłamanie ideałów wojennych. Ten sam płomienny protest przeciw barbarzyństwu wojny, przekreślającej wszystkie zdobycze kultury i etyki i odbierającej wolnemu człowiekowi to najwyższe dobro, jakiem jest życie. Mam wrażenie, że obydwa te dzieła sztuki pracują silniej dla idej wszechświatowego pokoju niż Liga Narodów i wszystkie konferencje rozbrojeniowe. A jednak wojny były i będą do skończenia świata, bo za ciasno już jest ludziom na ziemi, bo za dużo jest żelaza i prochu na sprzedaż. „Kres wędrówki" to dzieło sceniczne niepośledniej miary. Z wnikliwością doskonałego psychologa obnaża przed nami Scherriff dusze kilku oficerów, zamkniętych w ziemiance i patrzących codziennie w oczy śmierci. Jakże odmiennemi drogami wywalcza sobie każdy z nich markę bohaterstwa, pod którą kryje się tchórzostwo.

Bo prawdziwym bohaterem może być chyba młody porucznik, który nie wie jeszcze, co to jest wojna w okopach. Stare szczury okopowe zdobywają to bohaterstwo dopiero w drodze potwornych zmagań się wewnętrznych albo przez wieczne oszałamianie się alkoholem. Z obojętną maską filozofa, żartoka lub pijaka odchodzą w krainę śmierci, tam gdzie jest kres wędrówki, choć cała ich istota czepia się życia, uśmiechów szczęścia lub słodyczy przyjaźni.

Niebywała dynamika wewnętrzna w ujęciu psychologicznem typów, pomimo pozorną prostotę i prymitywność rysunku, zimny oddech śmiertelnej grozy wśród codzienności okopowego życia, mistrzowskie operowanie kontrastami, których skrzyżowanie wywołuje irracjonalna błyskawica wielkich namiętności, gradacja koszmarnego na stroju szarej ziemianki, odwiedzanej coraz częściej przez śmierć, oto walory tego dzieła, które pozostawia niezatarte wrażenie przez siłę i prawdę przeżyć bohaterów sztuki. Z tej siły i prawdy nic nie uronił zespół „Reduty" z Józefem Węgrzynem na czele. Dziwny to aktor. Sztuka jego ma w sobie coś z rozżarzonego do białości węgla. Spala się sam w sobie i parzy widza. Ten wielki artysta to prawie nie człowiek z krwi i kości, tylko głownia, żar, płomień, meteor, błyskawica. — Wszystko w nim jest gorące: oko, słowo, mimika, gest. Więc topniejemy jak wosk pod tchnieniem tej sztuki, która ma w sobie coś z hutniczego pieca, bo każdą kreację przetapia w djament najczystszej wody. Ile razy widzę Węgrzyna, nabieram znowu przekonania, że teatr nie może istnieć bez aktora, bo on dopiero wciela w krew i ciało wielką tajemnicę poezji.

W organach teatralnych są dwa przedziwne i najpiękniejsze głosy: „ce

# KRONIKA

**5** CZERWCA Czwartek Bonifacego

**REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.**

—o—

**TEATR WIELKI.**

Czwartek, 5. czerwca o godz. 8 wiecz. „Kres wędrówki“, wyst. J. Węgrzyna.

Piątek, 6-go czerwca o godzinie 8-mej „„„Kres wędrówki“ — wyst. Węgrzyna.

*

**TEATR MAŁY.**

Czwartek, 5. czerwca o godz. 8 wiecz. „Pan Topaz“ — ceny popularne.

Piątek, 6-go czerwca o godzinie 8-mej „Kiepski szeląg“ — ceny popularne.

Sobota, 7. czerwca o godz. 8 wiecz. „Pan Topaz“ — ceny popularne.

*

**WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.**

Czwartek, 8.15 wiecz. „Kupiec Wenecki“ Szekspira. Ceny od 1 do 3 zł.

Piątek, 8.15 wiecz. „Żądza“ O'Neilla. Premjera. Ceny od 1 do 3 zł.

—□—

**REPERTUAR KINOTEATRÓW:**

**APOLLO**: Film dźwięk. „Warta Nocna“ z Billie Dove oraz dodatki dzwięk.

**CASINO**: „Anastazja“ i Jezioro miłości“.

**CHIMERA**: „Ofiarna noc“.

**COLOSSEUM**: „Parada żołnierzyków“

**FATAMORGANA**: „Pod pręgierzem hańby“ i „Marynarz słodkich wód“.

**GRAŻYNA**: „Gra namiętności“ z Marją Corda w gł. roli.

**KOPERNIK**: Pat i Patachon „Zaczarowany dywan“ oraz wielka niespodzianka.

**LEW**: „Przygoda jednej nocy“.

**LUNA**: „Czar — grzechu“.

**MARYSIEŃKA**: „Biała Księżna“ i rewja „Uśmiech Warszawy“ (dźwiękowe).

**OAZA**: „Człowiek z tłumu“.

**PALACE**: „Rycerze miłości“ (dźwiękowy) oraz „Pieśń upadłej dziewczyny“.

**PAN**: „Policmajster Tagiejew“.

**PASAŻ**: „Tajemnicza banda“ „Jednodniowy książę“.

**POLONJA**: „Dzikuska“ (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce)

**PROMIEŃ**: „Miłosny szept nocy“.

**STYLOWY**: „Krwawa Litera“ z Collen Moore.

**UCIECHA**: „W szponach djabłów“ i „Rif nareszcie sam“.

—□—

## *Wiadomości teatralne.*

**Jeszcze tylko dwa występy najznakomitszego artysty Teatru Narodowego Józefa Węgrzyna**, który z nieporównanem mistrzostwem kreuje postać kapitana Stenhopea w rozgłośnej sztuce Scherriffa „Kres Wędrówki“, odbędą się w Teatrze Wielkim dziś w czwartek i jutro w piątek 6. bm. Towarzyszący świetnemu artyście zespół „Reduty“ cieszący się zasłużoną sławą, daje grę harmonijną, wycyzelowaną do najdrobniejszych szczegółów. W reżyserji i inscenizacji widać rękę dwu największych reżyserów polskich Juljusza Osterwy i Ryszarda Ordyńskiego. Budka suflerska, w myśl poczynań artystycznych „Reduty“ nie egzystuje.

**Molnar** należy do jednych z ulubionych komedjo-pisarzy, nic więc dziwnego, że wznowienie najlepszej jego komedji „Djabeł“ wzbudziło duże zainteresowanie. Korzystając z pobytu artysty teatru Letniego w Warszawie p. Władysława Lenczewskiego w naszem mieście, dyrekcja teatrów powierzyła mu rolę Djabła, którą niegdyś kreował niezapomniany Kazimierz Kamiński, a którą p. Lenczewski grał gościnnie w Wilnie, Lublinie itd. Resztę obsady stanowią pp. Ładosiówna, Czajkowska, Nyczówna, Szyndler, Zabielski i inni. Reżyserję objął p. Lenczewski.

*

**Z „Trupy Wileńskiej“.** Dziś po cenach najniższych „Kupiec Wenecki“ wspaniała sztuka szekspirowska. Jutro na afiszu **premjera** głośnej sztuki O. Neilla „Żądza“, która z triumfem obiegła wszystkie sceny europejskie. W rolach głównych wystąpią Orleska, Wajs[illegible] i inn. Dla umożliwienia odrazu dostępu najszerszym sferom inteligencji ceny biletów nie będą tym razem premjerowe, lecz najniższe od 1 zł. do 3 zł.

# Człowiek, który sprzedaje swoją krew

## OFIAROWAŁ JUŻ PRZESZŁO 12 LITRÓW KRWI.

**Lwów, 5. czerwca.**

(—) Wielką popularnością cieszy się w Wiedniu 32-letni pomocnik fryzjerski, **Alfred Heinisch.** Jest to silnie zbudowany, średniego wzrostu mężczyzna, o sympatycznych rysach twarzy. Popularność swą zawdzięcza temu, że w ciągu 2 lat oddał wiedeńskiej klinice **12 i pół litrów swojej krwi.** Heinisch dopiero od niedawna powrócił do swego zawodu fryzjerskiego, gdyż lekarze orzekli, iż mimo nie słychanej wytrzymałości nie może pozwolić sobie na dalszy ubytek krwi, gdyż to groziłoby mu

**niechybną śmiercią.**

Przez dwa lata jednak żył Heinisch wyłącznie ze swojej krwi, którą za odpowiedniem wynagrodzeniem sprzedawał wiedeńskiej klinice dla transfuzji osobom krwi potrzebującym.

Niedawno zjawił się Heinisch w redakcji pewnego dziennika wiedeńskiego, gdzie odbyto z nim **ciekawy wywiad.**

— Czy po transfuzji czuł się pan o**słabiony?**

— Z początku zupełnie nie. Dopiero dwie ostatnie transfuzje bardzo mnie osłabiły, tak, że zmuszony jestem zaniechać ich na czas dłuższy, a może na zawsze...

— **W jaki sposób nadrabiał pan brak** utraconej krwi?

— Musiałem, **idąc** za wskazówką lekarzy, trzymać się **odpowiedniej diety. Dużo mleka, jarzyn i wątroby, a bardzo mało mięsa.** Zarobki moje były, w całości biorąc, stosunkowo skromne, tak, że musiałem się zadowalać **wątrobą końską.** Ofiarowałem dla bliźnich przeszło 12 litrów krwi...

— Czy w Wiedniu jest **więcej ludzi** żyjących z transfuzji?

— **Przeszło 100 mężczyzn i kilkanaście kobiet** żyje z tego. Nikt z nich jednak nie doszedł do tak rekordowej cyfry, jak ja...

Na pożegnanie Heinisch pokazuje jeszcze swe ramiona i nogi, pokryte **25 bliznami..**

# Nie 90, lecz 99

**Lwów,** 5. czerwca.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki na temat konferencji „szperkowej“ w Starostwie Grodzkiem należy nadmienić, że **na 108 związków i towarzystw, biorących udział w ankiecie, za przesunięciem godziny zamykania bram opowiedziało się 99,** 6 opowiedziało się przeciw, a 3 nie zajęły żadnego stanowiska. Tem samem **jednomyślność Lwowa** w tej sprawie jest jeszcze bardziej widoczna.

Dodać również wypada, że według projektu wysuniętego w ostatniej chwili ze strony Starostwa Grodzkiego, a przewidującego instytucję „dozorców zewnętrznych“, bramy miałyby być zamykane — zależnie od pory roku — **o godzinie 20, 21 i 22.** Zarządzenie takie oznacza niewątpliwy postęp i krok naprzód w kierunku tego idealnego stanu, jakim będą kiedyś **bramy zamknięte przez całą dobę.**

## *Z miasta.*

**Na listy składkowe Daru Narodowego 3-go Maja w T. S. L.** złożyli: „Oikos“ Ska Akc. 300 zł., Książnica-Atlas 50 zł., Zarząd Domu Medyków. Lwów 42.55 zł., Gimn. i Zakład Sacre-Coeur 100 zł., Dyr. Lasów i Dóbr Lelechówka 52.50 zł., Magistrat Kałusz 50 zł., Kierown. Szkoły Stara Sól 43.65, Szkoła żeńska św. Kingi Stryj, Zarząd Kop. „Tesp“ w Stebniku 69.50, Kom. Kasa Oszczędn. Przemyśl 100 zł., Ks. Klecan Wład. Chodorów 114.30, Politechnika Lwowska 46.81, Prof. Inż. Fabiański Juljan 55.—, Dr. Jan Rozwadowski 100 zł., Fma Kinel-Ryżewscy Lwów 110 zł., Lwowska Szkoła Handlowa 55 zł., Ks. Dr. Albin Warszylewicz 50 zł., Urzędnicy „Polminu“ Lwów 84.20 zł., Ks. Arcybiskup Twardowski 100 zł., Bank Cukrownictwa Oddz. Lwów 100 zł., Urzędnicy Gal. Kasy Oszczędn. 40 zł., Gal. Kasa Oszczędn. 50 zł., Urzędnicy Bku Gosp. Kraj. Lwów 56 zł., Karol Pór Krechowice 100 zł., Związek Ziemian 50 zł., Prof. Dr. Roman Rencki 500 zł., Bk Związku Sp. Zarobk. Lwów 100 zł., Ks. Wojciech Karaś Wolanka 50 zł., Dyr. Gimn. Państw. Brzeżany 58.35 zł., Zarz. Szkoły Powsz. Kamionka Str. 59.63 zł., Popecki Kazimierz Schodnica 45 zł., Wierzbicki Władysław 40.60 zł., Ks. Stan. Stankiewicz Bursztyn 41.65 zł., 40. pp. Strzelców lwowskich 69.48 zł., Hurt. Tytoniowa Uniwersytetu J. K. 55 zł.

—□—

## *Głosy publiczne.*

### CZYŻBY NOWELA DO USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW?

**Lwów 5. czerwca.**

Kamienica przy ul. Sobieszczyzna 4, otrzymała od kwietnia br. nową właścicielkę w osobie p. S. M. żony dygnitarza Magistratu lwowskiego, a także członka Sądu rozjemczego do spraw mieszkaniowych. Pierwszą czynnością nowej właścicielki było pozwanie wszystkich lokatorów o podwyższenie ustalonych od dawna czynszów o 50 proc. do 100 proc. Pani M. sądzi widać, że fakt zmiany właściciela jest dostatecznym powodem do zmiany stawek czynszowych, a może też ufa w stosunki i wpływy swojego małżonka. Lokatorzy są jednak innego zdania i sądzą, że wpływy te na nic się nie zdadzą, bo sprawę rozstrzygać będzie Sąd rozjemczy, dla którego jedyną dyrektywą jest sprawiedliwość; są więc przekonani, że p. M. zostanie powstrzymaną w swych szlachetnych zapędach w kierunku samowolnego wprowadzenia noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

---

lesta“ i „vox humana“. Tych nie zastąpi żaden „twórczy reżyser“, choćby dmuchał parą i elektryczną we wszystkie fujary i dudy.

Zobaczyć „Kres wędrówki“ i wspaniałą grę Węgrzyna jest obowiązkiem każdego kulturalnego Lwowianina. — Tak królewska uczta nie przytrafi się nam znów tak prędko.

**Henryk Zbierzchowski.**

*

**Występy Ady Sari.**

Mimo lekkiej niedyspozycji głosowej zachwycała słynna Ada Sari dwukrotnie lwowską publiczność: Najpierw jako przedstawicielka Gildy w „Rigolecie“, operze Verdiego, a następnie jako wykonawczyni pieśni i fragmentów z oper, w których może uwydatnić się przeważnie artyzm koloraturowy. I właśnie aż nadto przekonywująco świadczyła owa zaznaczona tu chwilowa niedyspozycja o nadzwyczajnej umiejętności panowania nad strunami głosowemi, które — mimo wszystko — nie tylko nie odmawiają posłuszeństwa, lecz wykazują tak niepospolitą gibkość umożliwiającą wykonanie kaskad pasażowych, staccatów, i tych słowiczych trylów, czyli wirtuozowskich efektów wokalnych zawsze fascynujących każde audytorjum. Arja Gildy w II odsłonie — nawet „bisowana“ na ogólne żądanie — wypadła, dzięki mistrzowskiej interpretacji, świetniej może niż kiedykolwiek, w dalszych zaś częściach partji wzniósł się artyzm odtwórczy znakomitej Ady Sari do poziomu o tyle jeszcze wyższego, że prócz koloratury uwydatniają się w śpiewie tak porywająco pięknym wszelkie inne działające na muzykalnych słuchaczów czynniki. Dlatego przed laty już odważył się zaznaczyć piszący te słowa, że artyzm Ady Sari, tak bardzo wielostronny, przekracza granice wytknięte popisom tylko wyłącznie koloraturowym, pozbawionym często, rzewności, podkładu uczuciowego i przymieszki akcentów dramatycznych.

Do poziomu więcej niż wybornego wykonania partji Gildy dorosła onegdaj — i niestety — jedna tylko kreacja i odtworzona przez Norberta Ardelliego postać księcia Alfreda. Umiejętnie prowadzona kantylena doskonałego tenora zasłużyła na jednomyślne uznanie, a w wyższym jeszcze stopniu imponowały słuchaczom atakowane przez Ardelliego śmiało i w sposób brawurowy wysokie tony. Ich blask i bogactwo olśniewały wprost audytorjum w popisowej dla księcia arji „La donna e mobile“, wywołały entuzjazm na sali i zniewoliły naszego gościa do odśpiewania tej decydującej o powodzeniu tenorów piosnki da capo.

Sumiennie wywiązał się z roli Sparafucilla p. E. Bendera i wszystko byłoby dobrze, gdyby barwa głosu tego wiele obiecującego w przyszłości śpiewaka harmonizowała bardziej z charakterem partji groźnego bandyty. Tu nadają się bowiem basy tak zwane „profundo“, odznaczające się brzmieniem niskich tonów jakoby organowem, podczas gdy wydatny bardzo głos p. Bendera zbliża się raczej do katugorji bas - barytonów.

Niezależnie od licznych dotyczących obsady Verdiowskiej opery braków i wad, wykazała całość wykonania pod umiejętnem kierownictwem dyr. J. Lehrera kilka szczęśliwych momentów, do których zaliczam popis chóru męskiego pod koniec II. odsłony. Amfiteatr był szczelnie zapełniony.

Doświadczenie poucza, że urządzane w sali teatralnej koncerty — nawet gwiazd na firmamencie sztuki — nie działają atrakcyjnie na publiczność. Popisy koncertowe Ady Sari musiały więc przełamywać niemiły nastrój towarzyszący produkcjom bez licznego udziału publiczności — chociażby wykwintnym. Sprawozdanie z II. części koncertu poniedziałkowego Ady Sari podnieść musi wielkie powodzenie artystki jako wykonawczyni pieśni rosyjskich, sceny obłąkania z op. Donizettiego „Łucja z Lammermooru“ i walca Straussowskiego „Nad modrym Dunajem“. Rzecz dziwna, że ta skromna garstka publiczności potrafiła zdobyć się jednak na tak okazałą sumę okiasków, którym dopiero kres położyło wykonanie (na ogólne żądanie) piosnki hiszpańskiej „Ay, Ay, Ay“. Więc ostatecznie: Wszystko jest dobrem, co się dobrze kończy.

Wymienić wypada artystyczne w tym wieczorze współudziały pp. prof. Scheera, (flecisty), i akompanjatora, pianisty Dagoberta Polzinettiego.

**Fr. Neuhauser.**

## Komunikaty.

**Lwowskie Tow. Lekarskie.** Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 6. bm. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego. 1) Doc. dr. Laskownicki: Przypadek wszczepienia moczowodów do kiszki grubej sposobem Coffey-Mayo (pokaz). 2) Doc. dr. Gruca: Leczenie energją promienną w chirurgji (wykład).. 3) Prof. Bocheński: Wpływ energji promiennej na narząd rodny kobiety (wykład). 4) Dr. Meisels: Wpływ biologiczny promieni Roentgena i radu w zależności od długości fali i intensywności naświetlań (wykład).

**Staraniem Komendy i Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego we Lwowie,** w związku ze zbliżającemi się, doroczmem świętem Zadwórzańskiem, Związku Strzeleckiego i Przysposobienia Wojskowego, odbędą się w dniach 6., 7., 8. i 9. bm. wielkie Uroczystości strzeleckie.

**„Rola emigracji polskiej w utworzeniu współczesnej Rumunji“.** Pod tym tytułem wygłosi staraniem Ligi polsko-rumuńskiej we Lwowie i Polskiego Tow. Historycznego, oddział we Lwowie 6. bm. o godz. 18 w sali Kopernika, Uniwersytetu J. K. (gmach posejmowy) profesor Uniwersytetu bukaresztеńskiego, P. P. Panaitescu. Zarówno osoba prelegenta, wybitnego historyka rumuńskiego i zarazem znawcy historji polskiej, oraz szczerego przyjaciela Polski. jakoteż i sama treść odczytu zgromadzi niewątpliwie licznych słuchaczy. Wstęp wolny dla wszystkich.

**Sekcja przemysłowa Stowarz. Kupców polskich** odbędzie posiedzenie w piątek 6. bm. o godz. 19 w lokalu Stow. przy ul. Legjonów 1. II. p. (przez podwórze na lewo).

**VIII. walny zjazd delegatów oddziału okr. Stow. chrz. nar. nauczycielstwa szkół powszechnych we Lwowie** odbędzie się we Lwowie 8. bm.

**Koło Studentek Wyższych Uczelni Lwowa** urządza dla ogółu koleżanek kolonję wypoczynkową nad morzem Czarnem, w Konstancy, w Rumunji. Okolica przepiękna, wspaniała kąpiel w morzu, wycieczki do miast rumuńskich, przejażdżki statkiem. Koszta 6-cio tygodniowego pobytu wraz z podróżą około 300 zł. Bliższych informacji udziela zarząd Koła Studentek i przyjmuje zgłoszenia w godz. urzędowych od 12—14 ul. Mikołaja 4. (parter).

**Festyn Ludowy na boisku Sokola Macierzy** urządza 8. bm. ruchliwy Zarząd Powiatowy Teatrów i Chórów Ludowych. Protektorat objęła p. wojewodzina Gołuchowska. Dochód z festynu przeznaczony jest na organizację chórów i orkiestr ludowych w powiecie lwowskim. Atrakcją zabawy będzie „Wesele Malechowskie“, prastary obrzęd ludowy powiatu lwowskiego, po raz pierwszy udostępniony dla najszerszych warstw lwowskiej publiczności. W specjalnie zbudowanej chacie przewinie się szereg przepięknych scen weselnych przed oczyma widzów, a przez boisko przejedzie na wiejskich wozach korowód weselny. Liczne niespodzianki uzupełnią bogaty program. Początek festynu o godz. 15.

—□—

## Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Inż. Tadeusz Schneider, zam. przy ul. Pasiecznej 20. doniósł policji, że wczoraj w godzinach wieczornych skradziono mu z mieszkania z kieszeni marynarki portfel zawierający 1300 zł., 2 dolary i zapiski. — Z mieszkania Marjana Hüttera, zam. Długosza 10. skradziono wczoraj garderobę wartości 850 zł.

(—) **Ofiara oszustów.** Jan Żywar, zamieszkały w Malinówce, pow. Brzozów, doniósł policji, że gdy był wczoraj w konsulacie francuskim na ul. Łyczakowskiej przystąpili do niego dwaj nieznani mu osobnicy i w podstępny sposób wyłudzili od niego kopertę zawierającą 100 zł. gotówką, poczem oddali mu inną kopertę ze skrawkami papieru i zbiegli.

(—) **Napad nożowca.** Stefan Tryl, osobnik wielokrotnie karany przebił wczoraj na ul. Krakowskiej nożem w lewy bok Bolesława Marmura, robotnika, którego Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala powszechnego. Tryla aresztowano.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Jana Szelucha i Nikodema Schwalenberga za kradzież węgli na szkodę Zygmunta Tyńskiego, Maksa Friedmana za kradzież masła wartości 52 zł. na szkodę Arnolda Krattera. Mendla Rechla, recte Silbera za usiłowaną kradzież nakrycia stołowego na szkodę dra Adolfa Wittlina, Alojzego Pussa, za kradzież wózka ręcznego na szkodę Loli Bernler, Eugenjusza Białowąsa poszukiwanego za kradzież, Jana Reisfelda, kupca na polecenie sędziego śledczego, Helenę Leśniewicz i Marję Kaczmarek za wywołanie awantury na Wałach Hetmańskich.

—□—

**Do starych filarów kupiectwa lwowskiego należy** dziesiątki lat istniejąca firma **Alojzy Hübner w Rynku.** Kierowana sprężyście i energicznie, śmiało stawia czoło kryzysowi gospodarczemu, a liczna klijentela tej prastarej rodzimej placówki odnosi się doń z pełnem i niekłamanem zaufaniem. Klijentela firmy rekrutuje się nietylko z odbiorców lwowskich, lecz z całej połaci naszego kraju bo też towary wspomnianej firmy są najlepszej jakości.

# Przygoda miljarderki amerykańskiej w Paryżu.

### O CZEM MÓWI SIĘ OBECNIE W STOLICY FRANCUSKIEJ.

**Lwów,** 5. czerwca.

(=) Znacznie częściej niż Amerykanie przybywają do Paryża Amerykanki. Mają widocznie więcej czasu od swoich mężów, których w ojczyźnie zatrzymują **sprawy zawodowe.** Bawiące w Paryżu Amerykanki wiodą tutaj naogół życie **bardzo wesołe,** odwiedzają tłumnie lokale nocne i — szukają oczywista **awanturek miłosnych...**

Na tem tle właśnie przykrej przygody doznała pani **Klaryssa Bredford,** żona krezusa chicagowskiego, **Johna Bredforda,** właściciela kilku fabryk obuwia i innych wyrobów skórzanych. Pani Bredford liczy już wprawdzie lat 42, zbliża się zatem do niebezpiecznego wieku, jest jednak jeszcze

**kobietą piękną i ponętną.**

Do Paryża przybyła w towarzystwie zaufanej pokojówki i zamieszkała w jednym z **najwytworniejszych hoteli.**

Pewnego dnia zapoznała się z młodym i eleganckim Paryżaninem, który przedstawił się jej jako **„tenor“, Andre Levieux.** Pani Bredford zainteresowała się przystojnym młodzieńcem. Niebawem nawiązała z nim nawet

**intymny romans.**

Trwało to kilka tygodni. Jakież było osłupienie i przerażenie bogatej Amerykanki, gdy powróciwszy pewnego popołudnia do hotelu od krawca, nie zastała **ani młodzieńca,** który tu miał na nią czekać, ani **„zaufanej“ pokojówki** ani — co najważniejsze — swoich

**bezcennych klejnotów,**

których wartość wynosi conajmniej **pół miljona dolarów.**

Uwiadomiona o tem policja, wszczęła natychmiast poszukiwania. Okazało się, że Levieux zwąchał się z pokojówką i przy jej pomocy ukradłszy klejnoty, uciekł wraz z tą dziewczyną w **niewiadomym kierunku.** Nie zdołano narazie zbiegów odszukać. Polegając na rysopisie, podanym przez panią Bredford, przypuszcza policja paryska, że ów Andre Levieux nazywa się naprawdę **Jean Barrou** i jest z zawodu nie „tenorem“, lecz poprostu —

**włamywaczem i złodziejem..**

Tragikomiczna ta historja rozeszła się w Paryżu **szerokiem echem.**

# Ambitny „tramp“.

### CHCE ZOSTAĆ SENATOREM.

**Lwów,** 5 czerwca.

(=) Z świetnego cyklu opowieści autobiograficznych **Jacka Londona** p. t. **„Na szlaku“** pamiętne są czytelnikom iście

**homeryckie dzieje „trampów“,**

bezdomnych włóczęgów, obdartych, głodnych i spragnionych, którzy czasem wędrowali przez kraje w osobnych grupach, troskliwie unikając policji, a poszukując zasobnych farm i dobrodusznych farmerów, którzy w zamian za dobre słowo **nie skąpili jadła i napiwku.** Niekiedy te grupy łączyły się w zrozumieniu hasła **„masa — to potęga“** i wówczas tworzyła się **silna armja trampów,** która obrawszy sobie jenerała, ciągnęła przez kraje. Wsie i miasteczka z trwogą oczekiwały zbliżenia się **tej głodnej hordy,** która jak szarańcza, **wyjadała wszystko.**

Czasy romantycznych trampów już minęły, żyje jednak do dziś dnia ich „generał“, Jakób Kocey, który obecnie z ramienia stronnictwa republikańskiego ubiega się wskutek wakansu **o godność senatora stanu Ohio.**

Jeśli wszyscy podkomendni (z których niejeden zajmuje dziś poważne stanowisko), oddadzą mu swe głosy, jeśli poprą go liczni zwolennicy lektury Londona, to generał trampów **napewno zostanie senatorem.**

# Włamanie do kahału w Sanoku.

**Lwów,** 5. czerwca.

(—) Z Sanoka donoszą nam, że onegdaj wieczorem nieznani sprawcy **dokonali włamania do lokalu żyd. gminy wyznaniowej w Sanoku, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą i skradli 700 złotych.**

—o—

# Działalność Polskiego Tow. Ekonomicznego we Lwowie.

**Lwów,** 5. czerwca.

Na walnem zebraniu Polskiego Tow. Ekonomicznego we Lwowie wysłuchano sprawozdania ustępującego wydziału. Sprawozdanie to streszcza na wstępie przebieg pierwszego zjazdu ekonomistów polskich w Poznaniu w dniach 24—26. maja 1929, który wprowadził tę nowość, iż zamiast kilkudziesięciu referatów rozprószonych po sekcjach i nie połączonych żadną myślą wspólną, skupił uwagę na trzech problemach, z których każdemu poświęcany był jeden dzień obrad plenarnych. Problemami rozpatrywanemi w Poznaniu, były sprawy: rozszerzenia i pogłębienia wykształcenia ekonomicznego, konjunktury gospodarczej i karteli. Przewodniczył obradom prof. Kostanecki, a jednym z wiceprzewodniczących był prezes dr. Leopold Caro. W pierwszym dniu obrad przemawiał nasz wiceprezes P. T. E. Dr. Paygert w ciągu dyskusji nad sprawą wykształcenia ekonomicznego, a jeden z referatów wygłosił członek P. T. E. prof. dr. Bujak. W drugim dniu obrad przemawiał w ciągu dyskusji nad sprawą konjunktury gospodarczej sędzia dr. Adam Jarzyna, członek wydziału P. T. E..

W ciągu roku sprawozdawczego wygłosili w Towarzystwie odczyty: inż. Józef Jaskólski, dr. Karol Krzetuski, prof. dr. Henryk Korowicz, dr. Alfred Gałuszka, Antoni Plutyński, prof. Edwin Hauswald, inż. Wit Sulimirski, Dr. Stanisław Krzemicki i inż. Włodzimierz Romanów. Ponadto wydało Towarzystwo II. i III. zeszyt „Rozpraw i Sprawozdań“.

Młoda bibljoteka Towarzystwa liczy obecnie 300 dzieł, przed rokiem dochodziła zaledwie do 76. Na fundusz wydawniczy Tow. złożyła miejska Kasa Oszcz. we Lwowie kwotę 500 zł., a oddz. Małop. Zw. Banków w Polsce z siedzibą we Lwowie kwotę 200 zł., Bank Hip. we Lwowie 200 zł., a Bank Gosp. Kr. 100 zł. Poza tym funduszem wydawn. majątek Towarzystwa wynosi obecnie zł. 3.092.

—o—

## Wśród pism i książek.

**Lwów,** 5. czerwca.

**Minerwa Polska,** czasopismo poświęcone historji szkolnictwa i wychowania w Polsce, które zaczęło wychodzić w zeszytach kwartalnych w r. 1927 jako organ „Komisji do badania dziejów i wychowania w Polsce“, istniejący wówczas przy Ministerstwie W. R. i O. P. po jednorocznem istnieniu przestało niestety wychodzić i odpiero po dwu latach przerwy zostało wznowione przez „Naukowe Towarzystwo Pedagogiczne“ (N. T. P.) w Krakowie, założone z końcem r. 1928 z inicjatywy prof. Uniw. Jagiel. dr. Wł. Heinricha.

W tych dniach opuściło prasę to czasopismo, wyjątkowo jako kompletny rocznik II-gi „Minerwy“ w obj. 318 stron druku w 8-o za r. 1929, poczem wedle zapowiedzi redakcji, na której czele stoi Dr. St. Łempicki prof. Uniw. J. Kazim. we Lwowie będzie to pismo wychodzić w zeszytach kwartalnych. Obecnie jest „Minerwa“ organem Komisji historycznej N. T. P.

W kronice rocznika II. znajdzie Czytelnik na str. 297—302 wiadomość o powstaniu, statucie, organizacji i celach N. T. P. jakoteż o działalności Komisji historycznej tego Tow.

Zgodnie z programem znajdujemy w omawianym roczniku rozprawy, notatki i materjały do historji wychowania, bardzo obfity dział recenzji z tego zakresu, kronikę historyczno - pedagogiczną i bibljofrafję specjalną.

*

**Nowe wydanie „Egiptu“, wspomnień z podróży Ferdynanda Goetla,** które cieszyły się wielką poczytnością, zasługuje na przypomnienie czytelnikom. Książka jest owocem zarówno dłuższej podróży do krainy faraonów, odbytej przez autora w r. 1925, jak i późniejszych studjów. Studja te pod piórem autora „Serca lodów“ przyczyniły się do ożywienia książki, ujmującej, poza osobistemi z podróży wspomnieniami, także liczne szczegóły życia obecnego i dawnego Egiptu, i stanowiącej, wedle słów autora, próbę „geografji literackiej“ kraju. Jak ocenili tę „próbę“ czytelnicy i krytyka, świadczy fakt, że pierwsze wydanie książki wyczerpało się w ciągu dwu lat. Nowe, w wytwornej szacie ukazujące się wydanie, winno mieć niemniejsze powodzenie.

—o—

# Strzały rewolwerowe do posterunkowego.

**Lwów,** 5. czerwca.

(—) Onegdaj po północy posterunkowy **Stanisław Weiss** z posterunku Pniatyn (pow. Przemyślany), będąc w służbie obchodowej spotkał na torze kolejowym Lwów—Podhajce obok wsi Pletenice **3 złodziei z tobołkami na plecach. Na widok posterunkowego złodzieje poczęli uciekać, w czasie pościgu jeden z nich strzelił trzykrotnie z rewolweru do posterunkowego.** W odpowiedzi posterunkowy użył broni palnej i **strzelił 5-krotnie z karabinu. Jeden ze złodziei został najprawdopodobnie postrzelony, ponieważ uciekając, kulał na lewą nogę.** Sprawcy łup porzucili.

—o—

**Prośba. Osoba w starszym wieku bez zaopatrzenia, bez nikogo, inteligentna, nie mająca zawodu nie może sobie obecnie zapracować. Chora w całem ciele na reumatyzm, skrzywienie, zapalenie stawów, kości. Chora na nerwy. Uprasza dobrotliwych o łaskawą najskromniejszą pomoc. Łaskawe zgłoszenia pod „Opuszczona“. Adres w Administracji.**

—o—

# Wyniki losowania premij

## w konkursie wiosennym firmy „Kwiat Snieżny".

**Lwów, 5. czerwca.**

Po dłuższem oczekiwaniu i szeregu przygotowań, które trzymały w naprężeniu umysły kilkutysięcznej rzeszy Czytelników „Gazety Porannej" nastąpił wreszcie w piątek 30. b. m. dzień losowania premij konkursowych. Poniżej podajemy poświadczony notarjalnie protokół aktu losowania, zaznaczając, że laureaci Konkursu zamieszkali we Lwowie mogą nagrody odbierać codziennie między 10-12 przedpołudniem, z grzeczności w firmie „Ozon", Lwów, Kołłątaja 8. po odpowiedniem wylegitymowaniu się. Wysyłka nagród laureatom zamiejscowym uskuteczniona zostanie w dniu jutrzejszym.

**Poświadczenie notarjalne.**

na okoliczności zawarte w protokole następującej treści: L. rep. 29.874 **Protokół** spisany we Lwowie, dnia trzydziestego maja roku tysiąc dziewięćset trzydziestego przez podpisanego notarjusza.

Dnia dzisiejszego jawią się przedemną Wojciechem Mayerem notarjuszem we Lwowie, w mojej kancelarji przy ul. Rutowskiego 6. osobiście mi znani WPanowie: Wilhelm Seifert, przemysłowiec we Lwowie przy ul. Zyblikiewicza l. 9., zamieszkały, tudzież osobiście mi znani świadkowie WPP. Leopold Rosner, urzędnik, prywatny we Lwowie Rynek 14. zamieszkały i Józef Weissberg, celem stwierdzenia przebiegu i wyniku premiowania nagród firmy „Neige de Fleurs" dla zwolenników jego wyrobów i po okazaniu przygotowanego do premjowania materjału, a to bębna w kształcie koła i numera wypisane od 1 do 1767 tudzież po przedłożeniu imiennego wykazu ubiegających się o nagrodę, na podstawie którego skonstatowałem, ze ubiegających się o nagrodę jest 1767.

W obecności właściciela tejże firmy „Neige de Fleurs" W Pana Wilhelma Seiferta przystąpiłem do losowania.

Na początku skontrolowano wszystkie numery stwierdzając, iż faktycznie w przedłożonych przez powyższą firmę numerach znajdują się numera od 1. do 1767.

## Na kogo padły wygrane?

Numery te zostały następnie włożone do bębna przez wpuszczenie w obrót koła dokładnie wymieszane w obecności wyżej wymienionych świadków, poczem wyciągnięto z bębna pierwszy numer 1247, poczem skonstatowano w spisie ubiegających się o nagrodę, iż numerem tym opatrzone zostało zgłoszenie **P. LEONA TEODOROWICZA Z WYGODY,** wobec czego **pierwsza wygrana stanowiła maszyna do szycia nożna pierwszorzędnej jakości** przypadła p. Leonowi Teodorowiczowi z Wygody.

Następnie powtarzając czynność wyciągania numerów z bębna po każdorazowem dokładnem wymieszaniu tych numerów w bębnie przez 21. razy, gdyż ogółem nagród przeznaczonych do losowania było 22. wyciągnięto następujące numery, przyczem podpisany notarjusz stwierdził w obecności świadków, zapomocą przedłożonej listy uczestników do kogo odnośne numery należą, wobec czego skonstatował, iż wygrane padły:

2) 974. Irena Huzarowa, Stebnik, Saliny (złoty zegarek damski na rękę pierwszorzędnej jakości),

3) 290. Ciećkiewiczowa Marja, Lwów, Podwale 6. (złoty zegarek męski na rękę pierwszorzędnej jakości),

4) 821. Kłosowska Marja, Lwów, Akademicka 11. (pierścionek damski złoty z brylantem „Simili"),

5) 1542. Sikorski Edmund, Stryj, (aparat radjowy),

6. 524. Gończarczykówna Eugenja, Kołomyja (aparat radjowy),

7) 641. Żylińska Klotylda, Przemyśl, (wspaniała kaseta do manicure z ozdobnem jedwabnem wykonaniu i ośmiu instrumentami),

8) 1570. Baranowska Wal., Lwów, Kochanowskiego 71. (wspaniała kaseta do manicure w ozdobnem jedwabnem wykonaniu i ośmiu instrumentami),

9) 320. Hanber Helena, Lwów, Cytadela 19 pp. (wspaniała kaseta do manicure w ozdobnem jedwabnem wykonaniu i ośmiu instrumentami),

10) 513. Blockówna Stefanja, Lwów, Kopernika 4. (wspaniała kaseta do manicure w ozdobnem jedwabnem wykonaniu i ośmiu instrumentami),

11) 293. Marja Drewniak, Lwów, Szymonowiczów 14. (serwis porcelanowy),

12. 1465. Turzańska Stanisława, Lwów, Hausnera 4. (jeden flakon zawierający 1 litr wody kolońskiej zapachu L-origan),

13) 1375. Stefanja Sapun, Nowoszyny, poczta Żurawno, (jeden flakon zawierający 1 litr wody kolońskiej zapachu L-origan),

14) 1512. Inż. J. Weissenberg, Wygoda, (ozdobny flakon zawierający 1 litr wody kolońskiej zapachu „Narcise Noir"),

15) 1297. Władysław Peszke, Lwów, Łyczakowska 148. (ćwierć tuzina wykwintnych perfum w sortowanych zapachach, każda sztuka w kartoniku „Maki kalifornijskie"),

16) 918. Handzel Juljan, Lwów, Kasztelańska 8. (ćwierć tuzina wykwintnych perfum w sortowanych zapachach, każda szt. w kartoniku „Maki kalifornijskie"),

17) 1324. Helena Zucker, Kałusz, (ćwierć tuzina wykwintnych perfum w sortowanych zapachach, każda sztuka w kartoniku „Maki kalifornijskie"),

18) 1230. Marja Górkowa, Lwów, Nabielaka 9. (koszyk z bronzu, mieszczący 3. flakony najwyższej koncentracji perfumy),

19) 413. Józefa Razikówna, Lwów, Pijarów 25. (pół tuzina wody kolońskiej o zapachu „Chypre-Indien"),

20) 1333. Marja Jaremko, Lwów, Droga Wulecka 118. (pół tuzina wody kolońskiej o zapachu „Chypre-Indien"),

21) 1537. Olga Kleinerówna, Lwów, Jagiellońska 7. (1 tuzin kremu „Neige de Fleurs" Kwiat Śnieżny),

22) 1118. Olga Kapustyńska, Kopyczyńce, (pół tuzina kremu „Neige de Fleurs" Kwiat Śnieżny podwójnej wielkości w kartonikach, każda sztuka opakowana w woreczkach pergaminowych).

**Zakończenie protokołu notarjalnego.**

Gdy w ten sposób przeznaczonych do losowania **22. nagród** wylosowano, ukończono losowanie, na przebieg którego protokół ten spisałem, poczem go obecnym przeczytałem, a oni go za zgodnie ze stanem faktycznym spisany uznali, zatwierdzili i w dowód tego własnoręcznie wobec mnie notarjusza podpisali.

Tytułem opłaty stemplowej skasowałem znaczek stemplowy na trzy złote. Wilhelm Seifert, mp., Leopold Rosner, mp., Józef Weissberg, mp., Wojciech Mayer notarjusz, mp. L. S.

Wypis ten wydaje się dla WPana Wilhelma Seiferta z potwierdzeniem dosłownej jego zgodności z oryginałem w aktach moich notarjalnych do L. rep. 29.874 przechowanym na trzy złote ostemplowanym z tem, że odpis tego aktu udzieliłem urzędowi opłat stemplowych we Lwowie, dnia 2 - go czerwca 1930 r. We Lwowie dnia trzeciego czerwca roku tysiąc dziewięćset trzydziestego. 5390

## ZE SPORTU.

# Kto ma zdolności prorocze

### WYKAŻE WYNIK „KONKURSU SPORTOWEGO"

**Lwów, 5. czerwca.**

Mimo wielokrotnych uwag wciąż jeszcze otrzymujemy kupony z **podaniem wyników cyfrowych.** Ta „własna pilność" jest wprawdzie objawem **chwalebnym,** jednak nie ma najmniejszego wpływu na **rezultat konkursu.**

W ub. tygodniu zdarzyło się, że kilka kuponów przesłanych pocztą, napłynęło **dopiero w poniedziałek,** a więc grubo po niewczasie. Celem uniknięcia tego rodzaju wypadków, narażających na szkodę uczestników, prosimy w przyszłości przy korzystaniu z usług **poczty,** wysyłać kupony tak **wcześnie,** by znalazły się w naszem posiadaniu **najpóźniej w sobotę.**

Przypominamy, że numery z kuponami, uprawniającymi do uczestnictwa **w trzecim z rzędu konkursie sportowym, są** do nabycia w Administracji „Gazety Porannej" przy ul. Chorążczyzny 31 w czasie od 9—19-tej.

# Nagroda za dżentelmeńską grę.

### SZCZĘŚLIWY POMYSŁ O. K. S.

**Lwów, 5. czerwca.**

Zarząd O. K. S. wpadł przed kilkoma laty na **szczęśliwą myśl** ufundowania nagrody dla tej drużyny, która w ciągu roku wykaże się **najbardziej fair i dżentelmeńską grą.** Opracowano w tym celu cały regulamin, specjalny system punktowania i wbrew sceptykom **próba się udała.** Projekt zyskał wśród klubów **znaczną popularność** i jeśli nie całkowicie, to w **znacznej mierze przyczynił się do oczyszczenia atmosfery.** Znalazły się bowiem kluby, które postawiły sobie za punkt ambicji, wykazania się **najmniejszą ilością karnych punktów i zdobycie miana** najbardziej **dżentelmeńskiego zespołu.**

Zarząd O. K. S. postanowił wobec dobrych rezultatów i w tym roku ufundować trzy nagrody, przeznaczone dla trzech drużyn z każdej klasy po jednej. W rachubę nie wchodzą drużyny ligowe, natomiast dalsze zespoły klubów ligowych uprawnione są do uczestnictwa w konkursie.

Z regulaminu na uwagę zasługuje **sposób punktowania.** Jako punkty karne zalicza się: 1) upomnienie gracza: **1 punkt.** 2) Wykluczenie **gracza: 5 punktów.** 3) Czynne znieważenie przeciwnika: **10 punktów.** 4) Za zniewagę sędziego i widza drużyna **wypada z konkurencji.** Podstawą do obliczenia punktów karnych jest **sprawozdanie sędziego,** tak z zawodów przyjacielskich jak i mistrzowskich, od którego nie ma odwołania. W innych mogących się wyłonić kwestjach spornych rozstrzyga Zarząd O. K. S. Lwów.

## Ostateczny rezultat turnieju tennisowego.

**Lwów, 5. czerwca.**

Ostateczna klasyfikacja turnieju tennisowego przedstawia się **następująco: Gra poj. panów:** 1) Kolcz (LKT), 2) Stahl (LKT) — 3) Lantner (KT 24) — 4) Pohoryles (24). — **Gra pojedyńcza pań:** 1) Orzechowska (LKT), — 2) Weleszczukowa (LKT), 3) Uminowiczówna (AZS), 4) Niemczewska (Sokół—Stanisławów). **Gra podwójna panów:** 1) Kuchar, Stahl (LKT), 2) Lantner, Pohoryles (KT 24), 3) Zając, Drapała (Czarni), 4) Kolczl i II (LKT). **Gra podwójna pań:** 1) Orzechowska, Weleszczukowa (LKT). 2) Kierska, Kruczkiewiczówna (LKT). **Gra mieszana:** 1) Orzechowska, Kuchar (LKT), 2) Weleszczukowa, Kolcz II (LKT), 3) Turteltaubówna (24), Drapała (Czarni). **Gra juniorów:** 1) Altchüller (24), 2) Knopf (24), 3) Stenzel i Kustanowicz (Pogoń). **Gra juniorek:** 1) Bystrzonowska Janina (Pog.).

## O my dzień wyścigów konnych.

**Czwartek, 5. czerwca.**

**Gonitwa I.** Płaska dla koni arabskich, nagroda 1.000 zł. dystans około 1.800 m. Pielgrzym Lubstowski, Schach Senan, Mattaria. **Gonitwa II.** Płaska dla pół krwi małopolskiej, nagr. 1.000 zł. — dystans oko. 1.600 m. Iskierka, Zambezi, Klejnot, Pan Tadeusz, Jasiek. **Gonitwa III.** Płaska dla koni arabskich, nagroda 1.200 zł. — dystans około 2.200 m. Parys, Girlanda, Habanera. **Gonitwa IV.** Z płotami, nagroda 800 zł. — dystans około 2.400 m. Esmeralda, Matala, Harry Langden, Ataman II, Imre, Bridegroom, Jutrzenka II. **Gonitwa V.** Płaska, nagroda 1.000 zł. — dystans około 1.600 m. Elborus, Jegomość, Harry Langden, Lassie, Radloc, Wiking. **Gonitwa VI.** Z przeszkodami, nagroda 800 zł. dystans około 3.600 m. Monitor, Jazzband, Haracz, Jędza, Irlandka, Nikanor, Jemioła II. Leśkowa, Sanacja.

—o—

## GIEŁDY.

### GIEŁDA LWOWSKA.

**Lwów, 3. czerwca.**

Na giełdzie akcyjnej nie doszło do transakcji. Usposobienie ospałe i bez ochoty. Poza giełdą trwa nadal zainteresowanie pożyczką budowlaną. — Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89. — W transakcjach międzybankowych ruch mały, przy usposobieniu spokojnem i utrzymanej tendencji.

**Lwów, 4. czerwca**

Na giełdzie akcyjnej obroty skromne, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

### GIEŁDA ZBOŻOWA

**Lwów, 3. czerwca.**

Na giełdzie i poza giełdą bez obrotów. Tendencja nadal zniżkowa. usposobienie mdłe.

**Lwów, 4. czerwca.**

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa** 4. czerwca. (PAT) 4 proc. pożyczka inwest. 109, 5 proc. pożyczka dolarowa 64, 5 proc. pożyczka konwersyj na 55, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kr. 93 i ćw.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86 i pół Belgja 124,19, Holandja 357.78 Londyn 43.33 i pół, Nowy Jork 8.89 Paryż 34.87

Szwajcarja 172.21, Wiedeń 125.51, Włochy 46.84, Berlin 212.84.

**Warszawa** 4. czerwca. (PAT) Bank Handl. Warsz. 110 Bank Polski 170 i pół Bank Zw. Sp. Zarobk. 73 i pół, Częstocice 34, Lilpop 27 i pół, Ostrowiec serja B 56 i pół.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

**Wiedeń** 4. czerwca. (PAT). Amsterdam 284.61, Belgrad 12.50 trzy czwarte, Berlin 168.93, Bruksela 98.75, Budapeszt 123.81, Kopenhaga 189.30, Londyn 40 1/8, Madryt 85.50, Medjolan 37.11, Nowy Jork 707.85, Oslo 189.30. Paryż 27.75, Praga 20.98 trzy ósme, Sofja 5.12 trzy czwarte, Stokholm 189.90, Warszawa 79.63 i pół, Zurych 137 i pół, Amerykańskie 705.50, Niemieckie 168.68, Włoskie 37.17, Jugosłowiańskie 12.45 i pół, Polskie 79.20, Szwajcarskie 136.65, Czeskie 20.95 3/4, Węgierskie 123.74, Renta majowa 1751, Renta koronowa 1751, Dunaj, Sawa, Adria 92.55, Losy tureckie 20.50, Bankverein Wien 18.25, Credit Osterreich 47.60, Escompte Niederosterr. 161.25, Bank Hipoteczny Lwów 66, Laenderbank 25.60, Merkurbank 20.50, National Oester. 324.75, Zivnostenska 96.0, Dunaj, Sawa Sudbahn 13.40, Lwów—Czerniowce 46, Poldihutte 136.75, Rima 85.50, Skodawerke 342, Zieleniewski 34.30, Galicja 27.75, Alpiny 26.05, Berg und Huetten 722.50.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych**, 4. czerwca (PAT) Paryż 20.26, Londyn 25.10¼, N. Jork 5.16.70, Bruksela 72.13½, Włochy 27.08, Hiszpanja 62.40, Amsterdam 207.74, Berlin 123.39, Wiedeń 72.85, Sztokholm 138.70, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.74½, Praga 15.32½, Warszawa 58, Budapeszt 90.33½, Białogród 9.13½, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.01, Buenos Aires 195½.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

**Londyn**, 4. czerwca (PAT) N. Jork 485.85, Paryż 123.95, Berlin 20.55 7/8, Montreal 486 1/8, Hiszpanja 40.15, Amsterdam 12.08 3/16, Bruksela 34.81½, Włochy 92.75, Szwajcarja 25.10 5/8, Kopenhaga 18.16¼, Sztokholm 18.00, Oslo 18.10 7/8, Helsingfors 192.95, Praga 163.93 Budapeszt 27.78, Belgrad 275.12, Wiedeń 34.44.

### GIEŁDA PARYSKA.

**Paryż**, 4. czerwca (PAT) Londyn 123.91, N. Jork 25.50 3/4, Bruksela 35.5 3/4, Hiszpanja 308 1/4, Włochy 123.60 Szwajcarja 493½, Kopenhaga 682¼, Amsterdam 1025½, Oslo 682, Sztokholm 684½, Praga 75.70, Rumunja 15.15, Wiedeń 359½.

### OBROTY [illegible]

**Lwów, 4. czerwca.**

Tendencja lekko zniżkowa. Srebro znacznie spadło.

**DEWIZY:** Dolary ameryk. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.79.50—8.80.00, kor. czeskie 0.26.25—0.26.50. fr. franc. 0.34.80—0.35.00, fr. szwajc. 1.72.00—1.72.50, funty 43.40—43.70, czerwieńce 11.00—12.00, leje 0.05.00—0.05.50, szylingi 125.50—126.00.

**ZŁOTO:** 20 kor. 36.20—36.60, 20 fr. 34.25—34.50, 10 rubli 46.00—46.40.

**SREBRO:** Kor. austr. 47.00—0.48.00, 5 kor. austr. 2.50.00—2.60.00. floreny 1.25.00—1.30.00, ruble 2.00—2.10, kopiejki 1.00—1.05.

## *Kącik radjowy.*

### PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

**Czwartek, dnia 5. czerwca 1930.**

11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.10 Transmisja z Warszawy: Odczyt: „Tempo życia i jego wpływ na dom“, wygłosi p. Marja Romanowa. 12.40—14.00 Transmisja poranku szkolnego dla młodzieży z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Maryla Karwowska (sopr.), Bolesław Wojtowicz (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp). Słowo wstępne wypowie p. Tadeusz Mayzner. 1. St. Moniuszki: Uwertura „Bajka“, odegra orkiestra. 2. Fr. Chopin: a) Walc As-dur, op. 64 Nr. 3. b) Mazurek a-moll Nr. 11 (pośm.) i B-dur, op. 7 Nr. 1. c) Etiuda Ges-dur, op. 25 Nr. 9, odegra p. B. Wojtowicz. 3. a) M. Karłowicz: 1) Pod jaworem, 2) Zasmuconej. b) I. Komorowski: Kalina. c) St. Moniuszko: Prząśniczka, odśpiewa p. M. Karwowska. 4. a) Łodygowski: Polonez „Pan Starosta“, b) F. Konopasek: Mazurek D-dur, c) St. Moniuszko: Tańce góralskie z op. „Halka“, d) L. Lewandowski: Oberek „Zawierucha“, odegra orkiestra. 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: Wykonawcy: Wanda Kopecka (fort.) Wanda Wermińska-Różańska (sopran), i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 1. I. J. Paderewski: Warjacje a-moll, odegra p. Kopecka. 2. a) I. J. Paderewski: 1) „Gdy ostatnia róża zwiędła“, 2) „Siwy koniu“, 3) „Tylem wytrwał“. b) Fr Chopin: 1) „Żal“, 2) „Pierścień“ 3) „Moja pieszczotka“ odśpiewa p. Wermińska-Różańska. 3. Fr. Chopin: a) Ballada As-dur b) Mazurek cis-moll, op. 30 Nr. 4, c) 2 etiudy: Es-dur i c-moll op. 10, d) Polonez c-moll. odegra p. Kopecka. 18.45 Transmisja z Krakowa: „Pogadanka klasyczna“, wygłosi p. prof. dr. T. Sinko. 19.10 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych, 19.35 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy, 19.58 Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astr. wybije g. 20.00 i hejnał. 20.15 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t.: „Camping“, wygłosi p. Tadeusz Niwiński. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszaw. i solisty. W programie utwory E. Griega. I. 1. Taniec norweski, 2. Dwie pieśni (na ork.), a) Rany serca, b) Ostatnia wiosna, 3. Solista. II. 4. Suita „Peer Gynt“ Nr. 1. 5. Suita ‚Peer Gynt“ Nr. 2, 6. Marsz z suity „Sigurd Jorsalfar“. 21.30 Słuchowisko literackie z Katowic. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z ‚Gastronomji“ w Warszawie.

**LIPSK** 19.30 Koncert ork. wojsk. 21.00 „Das boese Weib“, dawne dowcipy. **LONDYN** 20.45 Ernest Lush recit. fort. **KRÓLEWIEC** 20.00 Koncert ork. **BRATISŁAWA** 18.00 Utwory Webera. **KOPENHAGA** 21.20 Pieśni fińskie. **WROCŁAW** 21.30 Wieczór pieśni austrjackiej. **SZTUTGART** 16.00 Koncert radjoork. **HAMBURG** 18.00 „Judyta“, oratorjum. — **FRANKFURT** 19.30 „Die Landstreicher“ operetka Ziehrera, 22.00 Recit. fort. Karla Broda. **BUKARESZT** 20.00 Opera. **BERN** 20.30 „więto szwajcarskie“, **BERLIN** 19.30 Chór ludowy, 19.50 Koncert popul. ork. wojsk. 20.30 „Proces Gandhiego“, słuch. dr. Fr. Westpala. **RZYM** 21.02 „Manon“, opera Masseneta. **LANGENBERG** 21.00 „Zmierzch bogów“, opera Wagnera, **PRAGA** 16.30 Audycja wokalna Jana Filipa, 17.00 Koncert. **OSLO** 20.30 Koncert. **MEDJOLAN** 20.30 „Gioconda“, opera Ponchiellego. **BRUKSELA** 21.15 Recit. organ. Joosa, 21.30 „La force du cuvier“, komedja. **WIEDEŃ** 20.00 Koncert kwintetu Koschat. Sol. Berta Kiurina (śpiew), 21.10 Kwartet Sedlak-Winkler. **MONACHJUM** 20.00 Koncert dzieci. 21.30 Muzyka kamer. **BUDAPESZT** 18.00 Koncert 20.20 Koncert solistów, 21.10 Muzyka cygańska z kaw. Ostenda. **LUBLANA** 19.30 Opera. **KÖNIGS WUSTERHAUSEN** 20.00 Koncert radjoork. **PARYŻ** 21.45 Koncert.

**Piatek, dnia 6. czerwca 1930.**

11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert płyt gram. 17.45 Transm. koncertu popol. z Warszawy: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu b. orkiestry kinoteatru „Stylowy“ pod kier. J. Wolskiego. 1. Kornenberg i Marriot: Pochód żabiego króla 2. J. Knümann: Suita erotyczna, a) Preludjum, b) Gawot, c) Walc. 3. C. Conrad, Sidney i Mitchell: Oto moja Baby, foxtrot. 4. E. Ravello: Graciosa, tango. 5. M. Kopf: Walc z op. „Maleńka Li“. 6. W. C. Polla: Tańczący tamburin, foxtrot. 7. P. Lamare: Romans. 8. X. Scharwanka: Taniec polski. 18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gram. 19.10 „Skrzynka pocztowa“. omówi p. inż. Józef Miński, 19.35 Trans. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 19.58 Sygnał czasu i hejnał. 20.05 Trans. z Warszawy: Fejleton z okazji 25-lecia szkolnictwa polskiego. 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajc. poświęcony twórczości P. Czajkowskiego. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. Jerzy Bojanowski (dyr.), Bolesław Ginzburg (wiol.). I. 1. „Romeo i Julja“, uwertura-fantazja. 2. Warjacje „Rococo“ na wiolonczelę i ork. II. 3. Symfonja VI. („patetyczna“). a) Adagio. Allegro non troppe. b) Allegro con grazia, c) Allegro molto vivace, d) Adagio lamentoso. Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

---

**Do litościwych serc zwraca się z błagalną prośbą o pomoc wdowa po inżynierze, chora kaleka, znajdująca się po nader ciężkiej operacji w skrajnej nędzy, a która ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci. Za czyn szlachetny Bóg stokrotnie wynagrodzi. Datki przyjmuje administracja „Gazety Porannej“ dla „Wdowy po inżynierze“. (Bliższy adres znany jest redakcji).**

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Lisku ogłasza

## Konkurs na posadę dyrektora

Warunki przyjęcia

1. Dowód obywatelstwa polskiego.
2. Świadectwo moralności i curiculum vitae.
3. Ukończonych 6 klas szkół średnich.
4. Egzamin z rachunkowości.
5. Praktyka w Kasach chorych, znajomość ustaw i biegłość w referacie.

Do stanowiska przywiązana płaca VIII. grupy urzędników państwowych.
Stabilizacja nastąpi po roku. Posada do objęcia od 1. lipca br. Podania wnosić należy do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Lisku najdalej do dnia 19. czerwca br.

5395 Zarząd.

Zakłady Przemysłu Drzewnego i Chemiczno-Drzewnego **„KARPINA" S. A. we Lwowie.**

### Bilans na dzień 31 grudnia 1929 r.

| Stan czynny: | | | Stan bierny: | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Nieruchomości | Zł. | 666 043.59 | Kapitał | Zł. | 300 000. — |
| Udziały | „ | 11.— | Fundusz amortyzacyjny | „ | 36 807 90 |
| Kasy | „ | 30.123 91 | Akcepty | „ | 88 59?70 |
| Rymesy | „ | 29 773 59 | Wierzyciele | „ | 3 834 908.58 |
| Kaucje | „ | 66 395 — | Rk przejściowy | „ | 10.790 32 |
| Dłużnicy | „ | 2 903 041.75 | | | |
| Zapasy materjałów | „ | 498 311 07 | | | |
| Strata za rok 1929 97 605 58 | | | | | |
| Zysk za rok 1929 20.207.99 | | | | | |
| Strata na dz. 31. XII 1929. r. | „ | 77 397 59 | | | |
| | Zł. | 4 271 097 50 | | Zł. | 4 271 097 50 |

Lwów. dnia 31. grudnia 1929 r.

### Rachunek strat i zysków za rok 1929.

| Winien: | | | Ma: | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Koszty ogólne | Zł. | 138.749 09 | Przeniesienie zysku z r. 1928 | Zł. | 20 207.99 |
| Amortyzacje | „ | 2 532.90 | Dochód brutto ze sprzedaży | „ | 41 896 41 |
| | | | Różne przychody | „ | 1 780 — |
| | | | Strata za rok 1929 97 605.58 | | |
| | | | Zysk z r. 1929 20.207 99 | | |
| | | | Strata per 31.XII. 1929. r. | „ | 77.397 59 |
| | Zł. | 141 281.99 | | Zł. | 141.281 99 |

Lwów. dnia 31. grudnia 1929 r. 3 8



33

J. W. LOCKE

# Wesołe przygody Arystydesa Pujol'a

— Zupełnie słusznie — rzekłem — niech pan poszuka.

Zapaliłem papierosa i wziąłem się do przeglądania jakiejś powieści, gdy okrzyk radości zwrócił nagle moją uwagę. Arystydes tańczył, jak szalony po pokoju.



„Arystydes tańczył jak szalony po pokoju..

— Chislechurst! Chislechurst! Ach, mon ami, jaki jestem szczęśliwy. Teraz odnajdę mego Jean'a. Wybaczy pan, że natychmiast do niego pojadę.

Wyciągnął ku mnie dłoń na pożegnanie.

— Dokąd się pan tak śpieszy? — zapytałem.

— Oczywiście do Chislechurst.

— Przyjacielu drogi — odezwałem się, wstając z miejsca — czy zupełnie na serjo przypuszcza pan, że te dwie Angielki przyjęły na siebie tak ciężki obowiązek opiekowania się obcem dzieckiem?

— Mon Dieu! — szepnął, zastanawiając się przez chwilę nad możliwością moich przypuszczeń. Potem jednak oczy mu znów zabłysły radością a wargi rozchyliły się w uśmiechu beztroskiem. — Jestem pewien — zawołał — Angielki musiały naprawdę pokochać Jean'a. Już wówczas zdradzały instynkty macierzyńskie, a przytem są dosyć zamożne. — Przewrócił parę kartek przewodnika i spojrzał na zegarek. — Najwyższy czas, abym zdążył jeszcze na pociąg. Au revoir, mon vieux.

— Ale mógłby pan przecież napisać do nich — tłumaczyłem.

— Pisać? Fe! Czy pan kiedyś słyszał, aby prowansalczyk pisał listy wówczas, gdy może się wygadać? — wydął wargi i niby wicher wybiegł z pokoju.

Po przybyciu swem do Chislechurst Arystydes doszedł do wniosku, że urocza ta miejscowość odpowiednia była zupełnie dla miłych pań Janet i Anne, nie mówiąc już o maleńkim Jean'ie; w blasku październikowego słońca wysokie zbocza gór połyskiwały refleksami złota. Mały czerwony domeczek, okolony małym ogródkiem, sprawiał wrażenie, jakgdyby mieszkały w nim sympatyczne Angielki. Arystydes pociągnął za dzwonek. Młoda pokojówka, w nieskazitelnie białym fartuszku, uchyliła przed nim drzwi.

— Czy są panie Honeywood? — zapytał Arystydes.

— To nie tutaj — odparła dziewczyna.

— A gdzie one są?

— Nikt taki tutaj nie mieszka.

— A kto zajmuje ten domek?

— Pułkownik Brabaron.

— Gdzie mógłbym się dowiedzieć o panie Honeywood? — Arystydes uśmiechnął się sympatycznie do dziewczyny.

Ale angielskie pokojówki nie czułe są snać na uśmiechy mężczyzn, bo dziewczyna przygotowana już była do zatrzaśnięcia drzwi przed intruzem; mruknęła tylko na pożegnanie:

— Proszę się poinformować w którymś z tutejszych sklepów.

(G. d. n.)

***Do kina „PALACE“ za darmo mogą dziś pójść:***

**RODOMSKI JAN, Cytadela.**
**BARAŃSKI, Halicka 16.**
**BISIKIEWICZOWA FELICJA, Piekarska 1 a.**
**BRANDES B., Łyczakowska 43.**
**BRETSCHNEIDER HERMAN, Skarbkowska 1**

**Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 13 przedpołudniem.**

***Humor.***



NIEPOCIESZONA WDOWA.

— Proszę przyjąć wyrazy najserdeczniejszego współczucia... Rozumiemy pani ból, wszak straciła pani najdroższego swego męża...

— Tak... tak... Nie posiadam się z rozpaczy... Najbardziej dręczy mnie myśl, czy mój drugi mąż będzie równie dobry, jak pierwszy...




CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla poszukujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., ogłoszenie pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez [illegible] 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).